

W NUMERZE M.IN.:

Nowa maszyna
w „Beskidzie” 2

Wydarzenia '97 4

Wywiad z min.
J. Gałęziakiem 8

„Lokomocja
niepełno-
sprawnych” 16

Skąd przychodzimy
dokąd idziemy? 18

Pojęcie wyrobów
akcyzowych 21

Sport i sztuka
niepełno-
sprawnych 24

Sosnowiecki ABAS
wkroczył do grona
posiadaczy certyfikatu
ISO 9002.
Więcej o firmie –
str. 14–15

**W NASTĘPNYM
NUMERZE M.IN.:**

Relacja ze spotkania
ZPCh w Katowicach

Metchem w Kętach
ma ISO 9001!

Mistrzostwa
Polski
alpejszyków



Nowa maszyna

*W słynnym „Skrzypku na dachu”
jest scena pokazująca radość całej społeczności
sąsiedzkiej gdy krawiec,
dotąd szyjący ręcznie,
kupił maszynę do szycia. Coś z tej atmosfery
wielkiej radości i dumy wyczuwa się
kiedy mowa o nowym nabytku
Spółdzielni Inwalidów „Beskid”
w Bielsku-Białej. Tym bardziej, że zakup maszyny
poprzedziły długie miesiące
przygotowań technicznych,
marketingowych i finansowych.*



Automat pozwoli na podwojenie produkcji. Jest on w stanie wykonać 10 tysięcy opakowań na godzinę. Możliwości tej maszyny są tak duże, iż pracując tylko na jedną zmianę, w ciągu miesiąca będziemy mogli wykonać obecną roczną produkcję – dodaje prezes. Maszyna wymaga obsługi dwóch osób, a wykonuje w ciągu godziny pracę, do jakiej obecnie potrzeba siedemnastu osób pracujących cały

Mówiący o tym prezes zarządu Spółdzielni Stanisław Ciućka nie kryje swego entuzjazmu. Wybudowano halę produkcyjną dostosowaną do gabarytów maszyny. Zorganizowano konieczne zaplecze magazynowe. Zakupiony został specjalny samochód ciężarowy marki „Star” z aluminiową skrzynią załadowniczą i przyczepami, których wymiary pozwalają na zastosowanie paletyzacji, racjonalizującej procedury transportowe pod względem ekonomicznym. Koszty przygotowań do zakupu maszyny prezes ocenia na 1,1 mln zł. Wydatki te Spółdzielnia pokryła z własnych środków.

Sama maszyna jest imponująca. Przy jej zakupie skorzystano z preferencyjnego leasingu, oferowanego przez RON LEASING. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 1,4 mln zł. CASE MAKER CURIONI 2200 to nazwa zakupionej w Hiszpanii, a wyprodukowanej we Włoszech maszyny do produkcji opakowań tekturowych. Ma ona niesamowite możliwości. Jest to wielofunkcyjny automat spełniający najbardziej wyszukane żądania klientów. Jednak najważniejszą funkcją, maszyny jest pełna możliwość dotrzymania standardów pozwalających sprostać wymogom automatyzacji pakowania wyrobów gotowych, u odbiorców opakowań. Opakowanie tekturowe, które zostało wykonane niestarannie nie zostanie „zaakceptowane” przez automat pakujący. Nie da się osiągnąć tak wysokich parametrów jakościowych samemu produkując opakowania w sposób inny niż automatyczny.

Zastępca prezesa inż. Jan Szybalski tłumaczy decyzję o zakupie maszyny. – Dlatego ją kupiliśmy, bo chcemy być konkurencyjni na rynku producentów opakowań – mówi.



dzień. Duża wydajność maszyny nie zagraża zwolnieniem żadnemu pracownikowi. Pracy wystarczy dla wszystkich. Spółdzielnia nie gardzi żadnym zamówieniem.

– Jesteśmy może jedynymi w branży papierniczej, którzy wykonują równie chętnie zamówienie na kilkadziesiąt jak i na kilkaset tysięcy sztuk – mówi prezes Ciućka. Nie planuje się redukcji zatrudnienia. Przeciwnie. To właściwie ze względów społecznych utrzymywana jest produkcja kaletnicza w oddalonym o 70 km Makowie Podhalańskim. To obszar dużego bezrobocia i zwolnieni ludzie z całą pewnością nie znaleźliby pracy. A przecież to również inwalidzi. Pięćdziesiąt lat tradycji robi swoje.

Myślenie kategoriami wspólnoty jest powodem utrzymywania wysokiego wskaźnika zatrudnienia inwalidów, który w stosunku do ogółem zatrudnionych 293. osób wynosi aż 73,5 proc. Uwypuklić należy fakt, iż 36 proc. zatrudnionych stanowią inwalidzi I i II grupy. Spółdzielnia ma duże doświadczenie w zatrudnianiu inwalidów ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi. Aktualnie grupa ta liczy 86 osób. Znakomicie przygotowane zaplecze rehabilitacyjne, w tym nowoczesny ultrasonograf, trzech lekarzy, pielęgniarki, dobrze działający zespół rehabilitacyjny to realia, w których funkcjonują inwalidzi z „Beskidu”.

Miarą znaczenia problematyki rehabilitacyjnej w działaniach tej firmy jest ustanowienie kierownika działu rehabilitacji pełnomocnikiem zarządu. Pod opieką Spółdzielni jest 360. byłych jej pracowników, obecnie emerytów i rencistów. Są oni objęci opieką służb rehabilitacyjnych oraz korzystają z usług przychodni rehabilitacyjno-lekarskiej.

Gdyby inne zakłady pracy chronionej wykazywały podobnie opiekuńczy stosunek do własnych załóg, wówczas SI „Beskid” nie mogłaby nadążyć z produkcją w branży ortopedycznej. Jednak tak się nie dzieje. Spadło wyraźnie zapotrzebowanie na obuwie ortopedyczne z 300 – 400 par miesięcznie na 120 – 150 par. To chyba dość dziwnie pojęte oszczędzanie jest powodem takiego stanu rzeczy.

– Moglibyśmy zaspokoić potrzeby wszystkich zakładów pracy chronionej w południowej Polsce w zakresie obuwia roboczego i ortopedycznego – zapewnia prezes Stanisław Ciućka.



— nowa nadzieja



Ocenia, że moce produkcyjne Spółdzielni pozwalają na natychmiastowe podwojenie produkcji w branży ortopedycznej, a także dostarczenie sprzętu każdemu odbiorcy, nawet osobie indywidualnej. Spółdzielnia także dostarcza sprzęt do wypożyczalni firmy „Normiko”, a jedna z tych wypożyczalni znajduje się w SI „Beskid”.

Wyniki ekonomiczne Spółdzielni są dobre. Rok 1997 został zamknięty wartością sprzedaży 7,8 mln zł oraz zyskiem około 900 tys. zł, przy dużym zaangażowaniu w prace modernizacyjne (remonty, unowocześnianie zaplecza). Wzorem lat ubiegłych połowa wypracowanego zysku przeznaczona zostanie na rozwój. Członkowie Spółdzielni akceptują ten sposób podziału wiedząc, że zapewnią on przetrwanie i dalsze powodzenie gospodarce.

Branżą wiodącą jest branża papiernicza, w której wartość produkcji stanowiła około 75 proc. wartości całej produkcji.

Henryk Poźniak – główny specjalista ds. rozwoju, przyszłość firmy widzi w przekształceniach form własności, osiągnięciu certyfikatu ISO 9002 oraz w unowocześnieniu działań marketingowych. Przygotowania do wdrożenia systemu zapewnienia jakości są zaawansowane. Powołany został i podjął pracę specjalny zespół. Odbyty został pierwszy etap szkoleń. Prowadzi je i pomaga we wdrażaniu systemu holenderska firma konsultingowa „Kema”.

Ale najważniejszym czynnikiem rozwoju jest maszyna. To zrealizowane marzenie o lepszej przyszłości. Ta maszyna jest symbolem postępu i realnym czynnikiem postępu ów wymuszającym. Maszyna już zmieniła życie Spółdzielni. Ale to dopiero początek. Marketing musi zdobyć zamówienia by maszyna miała co robić. Służby techniczne muszą zadbać o pełną sprawność urządzeń towarzyszących. Trzeba będzie się dobrze napracować by „nakarmić” maszynę tekturowym wsadem. A jest tego miesięcznie 400 ton. Własna produkcja tektury trójwarstwowej to 180 tys. metrów kwadratowych. Są to ilości imponujące. A potem trzeba będzie wywieźć to co maszyna wytworzy...

Dużo poważnych zadań czeka Spółdzielnię. Przeprowadzono już weryfikację obsady osobowej służb marketingowych. Służby te są szkolone. Marketing będzie się składał

z pracowników zatrudnianych tradycyjnie czyli etatowo, ale także wprowadzony zostanie system przedstawicielstw handlowych, oparty na powiązaniach prowizyjnych. Dużego znaczenia nabiera system pozyskiwania informacji handlowej, rozeznanie na temat cen u konkurencji, ochrona własnych interesów i inne czynniki charakterystyczne dla nowoczesnej gospodarki rynkowej.

A w imponującej hali Zakładu Przetwórstwa Papierniczego w Komorowicach obok tekturnicy, czyli maszyny produkującej tekturę na opakowania, stała i pracuje w pełni zautomatyzowana linia technologiczna do produkcji nowoczesnych, eleganckich i – co najważniejsze – w pełni powtarzalnych opakowań tekturowych. Wystarczy podać automatowi konieczną porcję tektury, by po chwili, na drugim końcu ciągu technologicznego pojawiło się wykrojone, zadrukowane w kilku kolorach i nadające się do automatycznego zapełnienia opakowanie. A właściwie cały stos opakowań pięknie, równo opasany taśmą i gotowy do transportu na palecie.

Inż. **Dariusz Siwec** – kierownik Zakładu patrzy na pracującą maszynę z dumą, jak na zdolne dziecko. Niedawno zakończyli instalację tego automatu hiszpańscy fachowcy. Towarzystyli-im i uczyli się od nich polscy użytkownicy. Maszynę obsługują dwaj absolwenci szkoły przyzakładowej, która już – niestety – nie istnieje.

Obaj mają grupy inwalidzkie. Praca nie jest ciężka, ale wymaga koncentracji. Idzie im. Jeden podaje maszynie tekturę, drugi odbiera gotowe opakowania. Uczestniczą w czymś ważnym i mają tego świadomość. Na razie maszyna pracuje na jedną zmianę, ale już niedługo...

– Ta maszyna to taka wielka nadzieja na ekonomiczną samodzielność Spółdzielni – mówi prezes Stanisław Ciućka.

Inna wielka nadzieja na lepszą przyszłość to planowane przekształcenia własnościowe. Wiosenne Walne Zgromadzenie

ma być pierwszym zgromadzeniem przekształceniowym. Dotychczasowi członkowie Spółdzielni mają szansę stać się jej pełnoprawnymi akcjonariuszami. Są na właściwej drodze. Niech im się szczęści. Im i maszynie.

Zbigniew Skorupiński

foto: ina-press



Z wami i dla was

GRUDZIEŃ

Rozstrzygnięto pierwszą – i jak dotąd jedyną – edycję Konkursu im. prof. Wiktora Degi na najlepsze rozwiązanie dla osób niepełnosprawnych. Zainteresowanie nim było ogromne – wpłynęło 228 prac, spośród których wyłoniono do finału 34 prace. Pierwszą nagrodę otrzymał program wychowawczo-integracyjny „Odkrywczy nieznanego świata” zgłoszony przez Kwaterę Główną ZHP. Konkurs wskazał wiele nowatorskich rozwiązań technicznych, programów, systemów czy procedur; nie znamy przyczyn dla których jego organizator – PFRON nie kontynuuje tej nader wartościowej inicjatywy.

Sprawniej funkcjonujące procedury i uporządkowanie zaległości w pracy PFRON do końca pierwszego kwartału 1997 roku obiecał wiceprezes jego zarządu Michał Jakonowicz, na dorocznym zjeździe członków Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej w Łodzi-Arturówku. Duża część kompetencji decyzyjnych miała zostać przeniesiona na terenowe oddziały Funduszu. Czy deklaracje te udało się zrealizować?

Prozatrudnieniowy charakter budżetu PFRON zostanie w 1887 roku zachowany – zapewnił na spotkaniu z przedstawicielami ZPCh w Jaworzu pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych Adam Gwara. 60 procent środków zostanie przekazanych na rehabilitację zawodową, co – jego zdaniem – będzie wynikiem rekordowym, bowiem dotychczas na ten cel przeznaczano 40-56 procent budżetu Funduszu.

STYCZEŃ

Wiele firm zatrudniających osoby niepełnosprawne, organizacje je zrzeszające i one same włożyły spory grosz do skarbonki kwestarzy z Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Nikt nie wie ile, nasze wrywkowe informacje wskazują, że co najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych. Najbardziej spektakularną akcję zorganizowała Fundacja Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej z Torunia, wyprowadzając na Stare Miasto jeźdźców w strojach znanych nam z kart „Trylogii”. Oni – i nie tylko oni – pracując z osobami niepełnosprawnymi na co dzień, doskonale rozumieją na czym w praktyce polega fenomen grania w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy.

Michał Kowalewski – prezes zarządu SPINKO Sp. z o.o. w Lesznie był gospodarzem uroczystości, na której 23 stycznia wręczono tej firmie certyfikat na system zapewnienia jakości zgodny z normą ISO 9001. SPINKO powstał z przekształcenia Spółdzielni Inwalidów „Kopernik” i znalazł się w pierwszej piątce ZPCh, które stawiając na jakość swoich wyrobów sięgnęły po tak prestiżowe jej potwierdzenie.

LUTY

8 lutego miała miejsce uroczystość wręczenia certyfikatów zgodności z normą ISO 9002 dla Elektromechanicznej Spółdzielni Inwalidów ELWAT we Wrocławiu, od PCBC i DQS. To pierwsza spółdzielnia inwalidów, która go uzyskała. Honory i gratulacje odbierał w imieniu załogi prezes Stanisław Specylak, zaś fakt otrzymania certyfikatu wojewoda wrocławski Andrzej Kalisz skwitował: „– Wchodzicie do elity gigantów.”

Na spotkaniu 18 lutego w Warszawie przedstawiciele Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych /KRAZON/ wyrazili rosnące zaniepokojenie środowiska dotychczasowym trybem prac nad nową ustawą o rehabilitacji i wystosowali na ten temat pismo na ręce posła Janusza Jurka – przewodniczącego nadzwyczajnej podkomisji sejmowej. Chodziło o nieuwzględnienie w jej pracach zarówno stanowisk KRAZON, jak i zespołu konsultacyjnego powołanego przez ministra pracy.

MARZEC

Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP), PFRON, francuski Fundusz Rehabilitacji AGEFIPH i niemieckie Federalne Biuro Pracy były organizatorami międzynarodowej konferencji narodowych funduszy rehabilitacyjnych, w której udział wzięli przedstawiciele 21. państw. Odbyła się ona w CKiRI w Konstancinie. W jej podsumowaniu Bob Ransom – przedstawiciel MOP uznał, że zwiększające się w Polsce naciski na rzecz finansowania przez PFRON innych zadań, niż promocja zatrudnienia inwalidów mogą zatrzeć najistotniejszą funkcję tego Funduszu.

6 marca w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej odbyło się seminarium „Polityka państwa wobec dzieci niepełnosprawnych.” Uczestniczyli w nim m.in. Jolanta Kwaśniewska – żona Prezydenta RP oraz Tadeusz Zieliński – minister pracy i polityki socjalnej. Minister Adam Gwara otwierając je wyraził pogląd, iż rehabilitacja zawodowa nie może rozpoczynać się w momencie osiągnięcia przez dziecko dojrzałości.

byliśmy

KWIECIEŃ

Kolejną rundą walki o kształt nowej ustawy o rehabilitacji było spotkanie przedstawicieli ZPCh w Kudowie, zorganizowane przez Związki Rewizyjne z Wrocławia i Katowic, w terminie 24-25 kwietnia. Minister A. Gwara zreferował na nim szczegółowo ostateczny jej kształt wypracowany przez sejmową Komisję Polityki Społecznej. Z jego tezami polemizował m.in. prezes KIG-R Jerzy Hubert Modrzejewski uznając, iż projekt ustawy cofa nas w stosunku do stanu obecnego, rozszerzając wydatki na rzecz rehabilitacji społecznej. Poinformował też, że KRAZON opuściła

posiedzenia podkomisji przygotowującej ten nowy akt prawny.

Wiosennym edycjom targów „Domexpo '97” i „Salmed '97” w Poznaniu, na których licznie prezentowały się również ZPCh, towarzyszyło już III Ogólnopolskie Sympozjum „Promocja polskiej rehabilitacji” poświęcone prezentacji i wymianie poglądów na aktualny stan, perspektywy oraz osiągnięcia w dziedzinie rehabilitacji leczniczej, społecznej i zawodowej.

MAJ

W Koninie po raz pierwszy w kraju odbyła się olimpiada umiejętności człowieka niepełnosprawnego o nazwie ABILIMPIADA (ang. „ability” – zdolność, umiejętność). Do rywalizacji o tytuły mistrzów w dziedzinach tradycyjnie nauczanych w warsztatach terapii zajęciowej (m.in. grafika i skład koputerowy, krawiectwo, stolarstwo, ceramika, gastronomia, bukieciarstwo) stanęło 150. uczestników warsztatów.

Krajowa Sekcja Koordynacyjna Osób Niepełnosprawnych i Krajowa Sekcja Spółdzielczości Niewidomych NSZZ „Solidarność” oraz Krajowa Rada Federacji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Inwalidów podjęły uchwały o udzieleniu wotum nieufności Adamowi Gwarze, sekretarzowi stanu w MPiPS, pełnomocnikowi ds. osób niepełnosprawnych. Było to wynik negatywnej oceny całokształtu jego działalności a szczególnie braku uwzględnienia w projekcie ustawy o rehabilitacji postulatów zespołu konsultacyjnego powołanego przez Ministerstwo Pracy i stanowisk w tej kwestii organizacji związkowych.

12 maja odbył się w sali Teatru Dramatycznego w Warszawie II Kongres ZPCh.

Jego uczestnicy uznali w przyjętej uchwale, iż projekt ustawy o rehabilitacji, w kształcie przygotowanym przez sejmową podkomisję, nie zachowuje jej charakteru prozatrudnieniowego. W przypadku nieprzyjęcia postulatów środowiska projekt ustawy należy wycofać z Sejmu. Obrady zakończyły się demonstracją, która przemarszerowała ulicami stolicy pod siedzibę Sejmu, gdzie uchwałę II Kongresu wręczono dyrektorowi gabinetu Marszałka Sejmu Józefa Zycha.

16 maja Ogólnopolską Prezentację Rynku Zakładów Pracy Chronionej i Rehabilitacji OPRECH '97 odwiedził w Zabrzu Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Była to jak dotychczas największa impreza promocyjno-handlowa naszego środowiska, wystawiało się bowiem na niej ponad 200 ZPCh oraz kilkudziesięciu producentów i dystrybutorów sprzętu rehabilitacyjnego i pomocowego.

CZERWIEC

24 czerwca dobyło się w CKiRI IV Walne Zgromadzenie Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej. Prezes Izby – Jerzy H. Modrzejewski w referacie programowym dokonał analizy rzeczywistych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych, które w dużym stopniu ponoszą same ZPCh. Przedstawił też bogatą ofertę programów do realizacji, celem poprawy funkcjonowania chronionego rynku pracy.

Gdańsk obchodził w 1997 roku swoje tysięczne urodziny. Najmocniejszym akcentem udziału niepełnosprawnych w milenijnych obchodach były spotkania z Twórczym Życiem Ludzi z Upośledzeniem Umysłowym, nazwane „Świat mało znany”. Były one integralną częścią XVII Międzynarodowego Zjazdu Nowej Hanzы, który w terminie 26-29 czerwca zgromadził przedstawicieli ponad stu miast, nie tylko z Europy.

LPIEC

8 lipca najpierw południowe, później zachodnie rejony Polski nawiedziła powódź, której rozmiary nie miały sobie równych w tym stuleciu. Straty, które przyniosła były porażające. Wśród poszkodowanych znalazły się również osoby niepełnosprawne, jak i zakłady ich zatrudniające, w tym głównie ZPCh. Straty, które poniosło 56 tych zakładów oceniono na kwotę 24.216.900 zł. Relatywnie szybko rozpoczęto szeroką akcję pomocy zarówno poszkodowanym osobom, jak i firmom, uruchomiono konta samopomocowe, PFRON uruchomił doraźną pomoc finansową.

17 lipca Prezydent RP podpisał tzw. „ustawę powodziową”, która m.in. umożliwiła przeznaczanie środków PFRON poszkodowanym oraz przekazywanie środków zakładowego funduszu rehabilitacji na rzecz poszkodowanego ZPCh.



Z wami i dla was

SIERPIEŃ

27 sierpnia Sejm przyjął ustawę o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, na posiedzeniu 29 sierpnia Senat nie wniósł do niej żadnych poprawek. W stosunku do projektu ustawy m.in. zmniejszyła ona środki przeznaczone przez PFRON na rehabilitację zawodową do 60 proc., wprowadziła ponadto instytucję zakładów aktywności zawodowej.

WRZESIEŃ

Od 1 września weszły w życie nowe akty prawne: powołujące zespoły orzekające o stopniu niepełnosprawności (tzw. drugi człon orzecznicy) oraz te artykuły ustawy o rehabilitacji, które prowadzących ZPCh zwalniają z wpłat do urzędu skarbowego należności z tytułu podatku VAT.

Do spotkania Prezydium Rady KIG-R z zarządem PFRON doszło 2 września. Przedstawiciele Izby wyrazili niepokój opóźnieniami w realizacji pomocy ZPCh poszkodowanym wskutek powodzi. Fundusz zgromadził na ten cel wystarczające środki – pochodzące m.in. od samych ZPCh – nie znajduje zatem uzasadnienia zahamowanie jego prac w innych dziedzinach wspomaganie.

2 września redaktor naczelny „Naszych Spraw” wystąpił na antenie telewizyjnej „dwójki”, w programie „Tacy Sami”. W rozmowie z red. W. Wirowskim przedstawił genezę tego pisma, jego zawartość merytoryczną oraz cele jakie stawia sobie jego redakcja – profesjonalnego nośnika informacji dla środowisk osób niepełnosprawnych i ich pracodawców.

PAN zorganizowała konferencję „Rola nauki w realizacji rządowego programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem”. Prócz ciekawych referatów przedstawiono opracowanie zawierające wykaz zadań poszczególnych resortów w związku z realizacją tego programu, z kwotą ich dofinansowania przez PFRON.

16-17 września spotkali się w Stalowej Woli przedstawiciele ZPCh – producentów sprzętu rehabilitacyjnego, ortopedycznego i pomocniczego. Udział w nim wzięli ponadto przedstawiciele MZiOS, zarządu PFRON oraz Sejmu. Szczegółowo omówiono specyficzne problemy z jakimi boryka się ta branża, która nie ma żadnych osłon z tytułu posiadania statusu ZPCh. W ramach KIG-R – organizatora spotkania zawieszono porozumienie producentów sprzętu rehabilitacyjnego.

30 września Zakłady Przemysłu Cukierniczego MIESZKO SA w Raciborzu otrzymały certyfikat jakości zgodności z normą ISO 9002, przyznany przez BVQI. „– Droga jaką kroczy MIESZKO – powiedział na uroczystości min. A. Gwara – jest drogą jedyną możliwą i jedyną do zaakceptowania.”

PAŹDZIERNIK

W największych komercyjnych targach Skandynawii w Malmö (Szwecja) uczestniczyły na wspólnej w ekspozycji polskie ZPCh. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem zwiedzających, większość eksponatów targowych sprzedano „na pniu”, podpisano też kontrakty eksportowe.

Spółdzielnia Inwalidów MILLENIUM połączyła obchody swojego 40-lecia z uzyskaniem certyfikatu zgodności z normą ISO 9002. Otrzymała go od firmy TÜV Essen na montaż elektrycznych wiązek samochodowych dla szwedzkiej firmy TVAB AB. Podkreślić należy, że oddział montażu, który w 1993 roku miał obsadę 10. pracowników, aktualnie zatrudnia ich 250.

Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej zorganizowało w terminie 16-17 października seminarium „Organizacja, finansowanie i funkcjonowanie ZPCh”. Francuski model funkcjonowania aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych przedstawił Dominique Velche - pełnomocnik ds. badań w Krajowym Ośrodku Badań nad Niepełnosprawnością.

26 października prezes Wielkopolskiego Zaplecza Rehabilitacyjno-Technicznego Spółdzielni Inwalidów WIELSPIN w Poznaniu – Zdzisław Bączkiewicz otrzymał Krzyż Zasługi w Wstęgą Orderu Republiki Federalnej Niemiec. Uhonorowano w ten sposób jego zasługi na rzecz wieloletniej współpracy Wielkopolski i Dolnej Saksoni, związanej ze wspieraniem wszelkiej działalności osób niepełnosprawnych.

Na spotkaniu z przedstawicielami ZPCh w Ustroniu, 28 października, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych Adam Gwara poinformował, że prawdopodobnie niedługo podpisze status ZPCh z numerem 3000! Uznał, że na tym należałoby zamknąć „listę mówców”, widoczne są już bowiem symptomy przerostu, a nie można dopuścić do sytuacji, by wszystkie ważne sektory gospodarki miały status zakładów pracy chronionej.

byliśmy

LISTOPAD

7 listopada odbył się II Zjazd Delegatów Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, organizacji skupiającej 250 spółdzielni. Podjęto uchwały programowe zabiegając m.in. o takie zmiany w prawie spółdzielczym, które ułatwią spółdzielniom funkcjonowanie w warunkach gospodarki rynkowej.

Uroczystość wręczenia przez PCBC certyfikatu zgodności z normą ISO 9001 Spółdzielni Niewidomych BIELSIN w Bielsku-Białej miała miejsce 14 listopada.

To pierwsza spółdzielnia niewidomych, która sięgnęła po ten laur. Dyrektor Evandro Carnero z FIATA AUTO POLAND uznał za zaszczyt posiadanie BIELSINU wśród swoich dostawców.

17 listopada prezes Zarządu PFRON Roman Sroczyński złożył rezygnację ze sprawowanego urzędu, która została przyjęta przez ministra pracy.

Przedstawiciele KIG-R podpisali w Brukseli umowę z zarządem The European Union of Small and Medium Sized Companies – EUMC (Europejska Unia Małych i Średnich Przedsiębiorstw). Wyrażona została w niej wola podjęcia współpracy, celem wspomagania rozwoju firm zatrudniających osoby niepełnosprawne.

W terminie 18 - 20 listopada odbyła się w Kijowie na Ukrainie wielobranżowa wystawa pod hasłem POLISH BUSINESS DAY, promująca produkty krajowych ZPCh. Jej organizatorzy – KIG-R i Kijowska Izba Przemysłowo-Handlowa przygotowali grunt do nawiązania kontaktów handlowych. Wystawę odwiedziło wielu gości, była też ona szeroko propagowana przez miejscowe media.

GRUDZIEŃ

Na przełomie listopada i grudnia nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych. Objął je Janusz Gałęziak, dotychczasowy dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Gdańsku i przewodniczący Rady Pomocy Społecznej przy ministrze pracy.

W Konstancinie odbyła się konferencja Rady Europy – zorganizowana przez Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy Uniwersytetu Warszawskiego – poświęcona młodzieży niepełnosprawnej i jej problemom na rynku pracy.

Co należy zmienić w polskim systemie rehabilitacji, by bardziej sprzyjał kształceniu zawodowemu inwalidów? - to podstawowy problem, wokół którego skupiły się obrady.

Kolejny ZPCh wpiął się do elitarnego klubu posiadaczy certyfikatu ISO 9002, tym razem była to oświęcimska Spółdzielnia Inwalidów SIMECH. Ten znany w kraju producent przewodów elektrycznych, telekomunikacyjnych i wielu innych zainwestował w swoją przyszłość lecz nie zamierza spocząć na laurach.

Wiedzą jakie sprawy są jeszcze do załatwienia, mają też perspektywy.

11 grudnia Sejm uchwalił nowelizację nowej ustawy o rehabilitacji – która wówczas nie miała jeszcze mocy prawnej, weszła bowiem w życie od 1 stycznia br. – przesuując obowiązek wpłat przez „budżetówkę” na PFRON, w przypadku nie wykonania limitu zatrudnienia osób niepełnosprawnych, do 1 stycznia 1999 roku.

Projekt tej nowelizacji został – jak widać bezskutecznie – oprotestowany przez organizacje samorządu gospodarczego i organizacje związkowe.

Skutkiem nowelizacji może być zmniejszenie wpływów PFRON o 95 mln zł. Mimo że budżet Funduszu będzie mniejszy, sejmowa Komisja Polityki Społecznej uznała, że będzie zrównoważony.

Warszawska Wyższa Szkoła Ekonomiczna zapowiedziała uruchomienie od lutego br. pierwszych w Polsce zaocznych studiów licencjackich, ze specjalizacją zarządzanie zakładami pracy chronionej.

17-18 grudnia odbył się doroczny Zjazd członków KIG-R w Łodzi-Arturówku. Obecny był na nim nowy pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych Janusz Gałęziak, a wiodącym tematem referatów i dyskusji była restrukturyzacja zakładów pracy chronionej.

30 grudnia nominację na stanowisko prezesa Zarządu PFRON otrzymał Włodzimierz Dobrowolski. Jednocześnie mianowano jego zastępcę, którym został Arkadiusz Majcher.



Oprac. *IKa*

fol. *ina-press*, „NS”, Archiwum

Glossa *Wam: Nie chcę*

W przedstawionych obok „Wydarzeniach '97” staraliśmy się wskazać najważniejsze fakty, które miały miejsce w roku ubiegłym. Dla zachowania ich ciągłości prezentację rozpoczęliśmy od grudnia '96.

Miniony rok zapisze się jako rekordowy, jeśli chodzi o przyrost liczby firm ubiegających się i uzyskujących status zakładu pracy chronionej. Weszło weń lekko ponad 1800 zakładów, a w końcówce roku było ich już około 2700. Świadczy to o atrakcyjności tej formuły gospodarczej - a to wszak było celem majowej ustawy o rehabilitacji - oraz, co tu kryć, o pewnej łatwości w uzyskiwaniu tego statusu. Nowa ustawa znacznie podnosi poprzeczkę i to jest pozytywnie odbierane przez środowisko.

Rok ten był również rokiem batalii o taki kształt nowej ustawy, który byłby optymalny dla osób niepełnosprawnych aktywnych zawodowo. Ostateczny kształt tego aktu prawnego jest kompromisem między wieloma opcjami, które często wzajemnie się wykluczały, należy go jednak uznać za sukces. Duża w tym zasługa organizacji samorządu gospodarczego i organizacji pracobiorców zrzeszonych w KRAZON, którzy na tym polu wykazali się dużą aktywnością i determinacją.

Miniony rok zapisze się w annałach jeszcze z dwóch powodów. Po pierwsze jako rok boomu w uzyskiwaniu przez ZPCh prestiżowego certyfikatu na jakość wyrobów z grupy ISO 9000. Dziesięć tych zakładów - zarówno spółdzielczych, jak i prywatnych - sięgnęło po ten laur, co świadczy o rewolucji technologicznej i organizacyjnej, jaką przeszły.

Sprawa druga to klęska powodzi, którą można nazwać „tysiąclecia”. Poszkodowanych zostało tysiące osób niepełnosprawnych i zakłady, w których mieli zatrudnienie. Szybko i dobrze zorganizowana akcja pomocy i samopomocy pozwala na niwelację strat i odtworzenie miejsc pracy, wystawia też naszemu środowisku wysoką ocenę. Szkoda tylko, że dla PFRON, który zgromadził wystarczające środki na pomoc dla powodzian, klęska ta stała się pretekstem do niemalże wstrzymania innych działań, nie tylko na rzecz zakładów pracy chronionej.

Rok 1998 będzie rokiem „konsumpcji” nowej ustawy o rehabilitacji. Muszą powstać do niej nowe akty wykonawcze, zobaczymy czy, jak i za ile funkcjonować będą zakłady aktywności zawodowej. Trwają przygotowania do wykorzystania możliwości centralizowania i redystrybucji środków na wspólne przedsięwzięcia, z części zakładowego funduszu rehabilitacji. W najbliższym czasie czeka nas powołanie Rady Nadzorczej PFRON i Rady Konsultacyjnej przy pełnomocniku ds. osób niepełnosprawnych; w ciałach tych organizacje samorządu gospodarczego chciałyby mieć swoich przedstawicieli.

Jest jeszcze wiele niewiadomych.

Leszard Kiebiński

NS – Niedawno objął Pan funkcję Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Jakie widzi Pan priorytety na początku swojej działalności?

Janusz Gałęziak – Priorytetem jest diagnoza sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce. Nie ma dotychczas kompleksowego raportu o przyczynach, stanie i skutkach niepełnosprawności. Są szczerkowe dane, na podstawie których buduje się różne, bardzo znaczące również dla budżetu, decyzje: finansowe, organizacyjne, strukturalne. Myślę, że każdą terapię trzeba zacząć od rzetelnej diagnozy. To jest pierwszy krok. Do tworzenia tej diagnozy już zaprosiłem ambasadora ONZ w Polsce; dobrze się składa, że przyszły rok jest Rokiem Praw Człowieka. Pan ambasador zadeklarował swój udział w opracowaniu tego raportu. Również Komitet Współpracy Europejskiej, prawo to bowiem musi być dostosowane do norm europejskich, zapowiedział swój udział w opracowaniu takiej diagnozy.

NS – Czy Pan ambasador ma wystarczającą wiedzę na temat potrzeb osób niepełnosprawnych w naszym kraju?

J.G. – Oczywiście, że nie ma wiedzy szczegółowej, natomiast zadeklarował pomoc, chociażby z tego powodu, że pod patronatem ONZ przygotowywane są od kilku lat raporty o rozwoju społecznym w Polsce. Te raporty dosyć dobrze diagnozują sytuację. Myślę, że wykorzystanie tych doświadczeń będzie istotne.

NS – Dotychczas był Pan dyrektorem Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Gdańsku i przewodniczącym Rady Pomocy Społecznej przy ministrze pracy, miał Pan więc niewątpliwie kontakt z osobami niepełnosprawnymi. Jakie są Pana doświadczenia w tej sferze?

J.G. – Kontakt z niepełnosprawnymi mam właściwie od zawsze, bo jeszcze w okresie studiów pracowałem jako wolontariusz. Z racji wykształcenia – jestem psychologiem-terapeutą – przez dziewięć lat zajmowałem się leczeniem osób uzależnionych, spośród których wiele było dotkniętych niepełnosprawnością. W ciągu prawie ośmiu lat pracy w WZPS miałem okazję zapoznać się z tą problematyką już bezpośrednio, gdyż część problemów osób niepełnosprawnych jest ściśle związana z działaniami pomocy społecznej. Poza tym bardzo istotną częścią mojego życia w tamtych latach była współpraca z organizacjami pozarządowymi, a wiadomo przecież, że większość z nich działa w Polsce na polu pomocy społecznej, a szczególnie na polu niepełnosprawności. Tak więc doświadczenia we współpracy z osobami niepełnosprawnymi na rzecz zapewnienia pełnego ich uczestnictwa w życiu społecznym i możliwości wyegzekwowania przestrzegania praw człowieka wobec nich – to coś, z czym się stykałem od wielu lat.

NS – Czy uważa Pan, że dotychczasowe rozwiązania prawne dotyczące osób niepełnosprawnych są wystarczające? Jak ocenia Pan politykę państwa w zakresie rozwiązywania problemów dotyczących tych osób? Mam tu na myśli przede wszystkim kwestie zatrudniania.



fol. „NS”

być buforem

J.G. – Myślę, że ta ustawa, obowiązujące prawo, jest efektem kompromisu różnych sił – zarówno organizacji osób niepełnosprawnych jak i organizacji pracodawców, i nie może zadowalać wszystkich. W tej chwili mamy szansę na dosyć dobre jej monitorowanie, sprawdzenie, jak ona w rzeczywistości działa i tam gdzie trzeba, spokojnie, ewolucyjnie wprowadzić niezbędne zmiany. Oczywiście w drodze dialogu społecznego, w drodze porozumienia. Uważam, że mówienie na tym etapie o spójnej polityce państwa wobec osób niepełnosprawnych jest jeszcze przedwczesne. Istnieje jeszcze dość duża dezintegracja zarówno w sferze kompetencji, jak i niedookreślenie roli państwa, PFRON, pomocy społecznej, resortu edukacji czy zdrowia.

NS – Brak jest koordynacji...

J.G. – Tak, brak jest koordynacji, czyli jest brak skoordynowanej, spójnej polityki. Jeżeli więc wyjdziemy od tej diagnozy, o której wspomniałem na wstępie naszej rozmowy, i na jej podstawie będziemy określać główne problemy i cele strategiczne, to przy udziale różnych podmiotów będziemy mogli budować takie systemy operacyjne, które będą spełniały te podstawowe funkcje.

NS – Kogo będzie Pan słuchał stawiając tę diagnozę? Jest wiele organizacji skupiających niepełnosprawnych i działających na ich rzecz, mają też nierazdo sprzeczne interesy.

J.G. – Tak, sprzeczne i często partykularne. Myślę, że w diagnozowaniu trzeba się bezwzględnie opierać na metodach opracowanych przez naukowców, którym z kolei dane muszą dostarczać i osoby niepełnosprawne, i ich pracodawcy.

NS – Ile czasu zajmie Panu to diagnozowanie?

J.G. – Raport powinien powstać w ciągu roku.

NS – A jak Pana Urząd i PFRON będą funkcjonowały w tym okresie?

J.G. – Nie będzie w tym zakresie żadnej rewolucji. Mamy však ustawę, którą będziemy realizować, są określone procedury – wymagające z pewnością usprawnienia – i podział kompetencji.

NS – Do Łodzi przyjechał Pan po to, żeby się przedstawić? A może przywiózł Pan jakieś przesłanie, deklaracje?

J.G. – Do Łodzi przyjechałem przede wszystkim po to, żeby otworzyć bramy. Wiem, że funkcjonują różne uprzedzenia, obawy, lęki, wręcz strachy; różne sugestie docierały już i do mnie: z kim warto rozmawiać, z kim nie warto... Jestem zwolennikiem rozmowy przy otwartej kurtynie, o każdej i w każdej sytuacji. Jeżeli zdarza się tak, że ktoś ma inne zdanie, to trzeba usiąść i tak długo rozmawiać, aż uda się wypracować kompromis.

NS – Czy jako przewodniczący Rady Nadzorczej PFRON chciałby Pan poprawić jego skuteczność?

J.G. – Tak, będę chciał to zrobić poprzez zmianę systemu zarządzania Funduszem, poprzez decentralizację, poprzez opracowanie i wdrożenie jasnych, klarownych procedur przyznawania środków...

NS – Decentralizacja polegać będzie na przekazaniu części kompetencji do oddziałów terenowych?

J.G. – Myślę, że trzeba jeszcze przedyskutować to, czy do oddziałów terenowych. Myślę tu jeszcze o włączeniu

pewnych procedur kontroli samorządowej nad tymi środkami. Uważam, że skoro część tych środków wypływa z instancji np. wojewódzkich, to samorządy lokalne powinny mieć w to wgląd i pewien wpływ na kierunki ich wykorzystywania. To pozwoli także na bardziej racjonalne wydawanie tych środków. Jest to recepta już sprawdzona w systemie usług opiekuńczych w pomocy społecznej. Po jej wprowadzeniu poprawiła się jakość tych usług i zmniejszyła ich cena.

NS – Pierwsza część spotkania w Łodzi już za Panem. Miała ona jakiś wpływ na Pana wiedzę o problemach środowiska osób niepełnosprawnych?

J.G. – Oczywiście, że się wiele dowiedziałem. Przede wszystkim na temat różnych stanowisk różnych grup czy poszczególnych osób, reprezentujących różne ugrupowania czy interesy. Natomiast nie zmieniłem swojego stanowiska. Jest ono negocjacyjne, otwarte na rozmawianie i przekształcanie.

NS – Czy będąc pełnomocnikiem usytuowanym w Ministerstwie Pracy będzie Pan bardziej reprezentantem ministra wobec środowiska czy też środowiska wobec rządu?

J.G. – Zawsze uważałem i podkreślałem to na spotkaniach z organizacjami pozarządowymi, także i tymi, które domagały się powołania instytucji pełnomocnika, że to nie może być bufor wojewody czy rządu, który łagodzi zadrażnienia, rozmywa pewne sprawy między środowiskiem osób niepełnosprawnych a rządem. Nie czuję się osobą przyniesioną w teczkę, to organizacje osób niepełnosprawnych poprosiły mnie o to, żebym został reprezentantem tego środowiska i mówił jego głosem. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że często będę między młotem a kowadłem, dążąc do porozumienia z każdą ze stron zdarzy się nieraz, że kogoś nie zadowolę. Ale dążenie do porozumienia, dogadywania się, uważam za jedyną wartość, która pozwala na rozwój sytuacji, na to, byśmy sprawę mogli „pchać” do przodu i coraz lepiej rozwiązywać wspólne problemy.

NS – Podkreśla Pan, że chce rozmawiać, łagodzić. Czy potrafi Pan twardo powiedzieć: nie?

J.G. – Tak, oczywiście.

NS – Kiedy, w jakich okolicznościach?

J.G. – Trudno tu generalizować. Będę np. musiał powiedzieć: nie – gdy będzie próba naruszenia interesów osób niepełnosprawnych.

NS – Jak np. podczas nowelizacji ustawy, dotyczącej zatrudniania przez sferę budżetową osób niepełnosprawnych?

J.G. – Ta sytuacja była o tyle trudna, że decyzje i uzgodnienia zapadły, zanim zostałem pełnomocnikiem. Podsuniecie projektu, który łagodził wejście tego progu zatrudniania, było takim rzutem na taśmę. Chociaż z drugiej strony należy pamiętać i o tym, że choć są różne precyzyjne zapisy w ustawach, np. mówiące o obowiązkowych wpłatach na PFRON, to wiadomo, jak trudno je wyegzekwować.

NS – Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: **Ryszard Rzebko**
Krzysztof Tylec



Bez podatków,

Dopóki formalnie obowiązuje decyzja pełnomocnika do spraw osób niepełnosprawnych stwierdzająca spełnienie przez zakład pracy warunków do nadania mu statusu zakładu pracy chronionej, organa podatkowe muszą ją respektować. Oznacza to, że w tym czasie zakład korzysta ze zwolnienia z podatków oraz innych danin i przedstawiciele fiskusa nie mogą obciążyć go obowiązkiem ich płacenia. Takie stanowisko zajęł Sąd Najwyższy w pięciu wyrokach z 8 stycznia 1998 r. (III RN 103-107)

.../ W decyzji z 14 lipca 1992 r. wydanej zakładowi, który zmienił potem nazwę na Zakład Pracy Chronionej - Przedsiębiorstwo Dystrybucji Węgla Kamiennego (...) i przekształcił się w spółkę akcyjną, zamieszczono pouczenie, iż zachowuje ona ważność pod warunkiem spełniania przezeń warunków określonych w cytowanym art.19 ustawy z 1991 r., oraz zobowiązano Zakład do informowania co kwartał Biura Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych o spełnianiu tych warunków, a w razie zmiany kryteriów określonych w tym przepisie - do niezwłocznego powiadomienia o tym pełnomocnika. Dodajmy, że ustawa z 1991 r. nie normowała oddzielnie trybu postępowania dotyczącego pozbawienia statusu zakładu pracy chronionej. Czyni to dopiero art. 30 nowej ustawy.

Kontrole w firmie

W wyniku kontroli podjętej w Zakładzie najpierw przez urząd kontroli skarbowej, potem przez urząd skarbowy, ustalono, że od czasu uzyskania tego statusu dokonano zmian strukturalnych, rozszerzył on działalność gospodarczą, kupił nowe nieruchomości, wynajął i wzięty w dzierżawę wiele różnych obiektów i pomieszczeń, wykraczając w swej działalności poza obszar województwa. Decyzja pełnomocnika zapadła zaś w momencie, gdy firma prowadziła tylko jedna szwalnię - w J.

Zdaniem przedstawicieli fiskusa Zakład wykorzystał związki gospodarcze do ukrywania faktycznej liczby pracowników, by utrzymać formalnie odpowiedni wskaźnik zatrudniania osób niepełnosprawnych. Dwu akcjonariuszy utworzyło w 1993 r. w tym celu spółkę cywilną, która zatrudniała 44 uczniów szkoły krawieckiej oraz instruktorów i świadczyła na rzecz Zakładu usługi - w jego

pomieszczeniach, dzierżawiąc od niego kilkanaście maszyn krawieckich. Jej pracownicy zajmowali się też obsługą linii produkcyjnych.

Według organów podatkowych w kwartalnych informacjach Biuro Pełnomocnika było informowane tylko o strukturze zatrudniania, o której mowa w art.19 ust.1 pkt 1 ustawy z 1991 r. Nie wspomniano natomiast o pozostałych warunkach przewidzianych w tym przepisie.

W trakcie kontroli przedstawiciele fiskusa kilkakrotnie zwracali się do pełnomocnika do spraw osób niepełnosprawnych o interpretację zakresu decyzji z 1992 r. stwierdzającej posiadanie statusu zakładu pracy chronionej. Otrzymali od niego kilkakrotnie na piśmie potwierdzenie, że odnosi się ona wyłącznie do działalności prowadzonej w J. Co więcej, w pismach pełnomocnika, a raczej jego Biura, znalazło się stwierdzenie, iż działalność prowadzona w innych miejscach, nie ujętych w decyzji pełnomocnika z 1992 r., powinna być opodatkowana, a należne podatki odprowadzone do urzędu skarbowego.

W jednym z pism z Biura Pełnomocnika napisano, że Zakład, uruchamiając działalność w innych miejscach, powinien wystąpić z wnioskiem o rozszerzenie decyzji stwierdzających spełnienie warunków określonych dla zakładów pracy chronionej. Z takim wnioskiem Zakład nigdy nie wystąpił.

Decyzje wymiarowe

Opierając się na wyjaśnieniach pełnomocnika, urząd skarbowy w J. wymierzył podatki: dochodowy od osób prawnych, VAT oraz dochodowy od osób fizycznych, w odniesieniu do działalności prowadzonej poza obiektem położonym w J. Z decyzji wynikało, że

obciążają go także bardzo wysokie odsetki za zwłokę z powodu niewpłacenia podatków w terminie i dotkliwe zwwyżki VAT, wynikające z zastosowania sankcji z art. 27 ust. 5 pkt 1 i 2 ustawy o VAT. /.../

Sukces w NSA

Wszystkie te decyzje Zakład zaskarżył do Naczelnego Sądu Administracyjnego i odniósł sukces większy chyba, niż się spodziewał. 8 maja 1997 r. zapadło pięć jednakowych wyroków, z jednakowym uzasadnieniem. NSA uchylił w nich zaskarżone decyzje wymiarowe organów podatkowych I i II instancji. Uznał, że przedstawiciele fiskusa bezpodstawnie pozbawili podatnika statusu zakładu pracy chronionej, a więc i bezpodstawnie nakazali mu płacenie podatków.

NSA przyjął przede wszystkim, iż **decyzja w sprawie nadania statusu zakładu pracy chronionej ma charakter podmiotowy, a nie przedmiotowy, obejmuje więc całość działalności zakładu.** Odnosi się do jednostki organizacyjnej mającej zdolność zatrudniania pracowników, słowem - do zakładu pracy, a nie do konkretnych dziedzin jego działalności. **O statusie tym decyduje pełnomocnik do spraw osób niepełnosprawnych, a nie organa podatkowe.** Nie są też uprawnione do oceny, czy podatnik ma status zakładu pracy chronionej czy go utracił. A zatem, skoro z mocy przepisu szczególnego (art. 20 ustawy z 1991 r.) zakłady takie nie mają obowiązku dokonywania wpłat podatkowych do budżetu, to nie istnieją podstawy prawne do ich wymierzania. Organa te nie były więc uprawnione do określenia zobowiązań podatkowych w odniesieniu do przychodów, które nie dotyczyły szwalni w J.

Rewizje nadzwyczajne

Minister sprawiedliwości w rewizjach nadzwyczajnych od tych wyroków, przyjmując, iż Zakład działał w celu obejścia prawa, a więc uchylenia się od obowiązku płacenia podatków, stwierdził, iż organa podatkowe nie mają obowiązku respektowania takich działań. Wyraził przy tym opinię, iż ocena rozszerzonej działalności Zakładu, pod kątem jego obowiązku podatkowego, nie oznacza pozbawienia go statusu zakładu pracy

póki jest decyzja

chronionej. Organa podatkowe miały, według niego, prawo do podjęcia takiego postępowania, zmierzającego do wyjaśnienia, czy rozszerzona działalność spółki jest zgodna z treścią decyzji pełnomocnika z 14 lipca 1992 r.

Zdaniem ministra pełnomocnik był uprawniony do takiej wykładni decyzji, na jakiej oparli się przedstawiciele fiskusa, a wykładnia została dokonana zgodnie z art. 113 § 2 kodeksu postępowania podatkowego (głosi on: „Organ, który wydał decyzję, wyjaśnia w drodze postanowienia na żądanie organu egzekucyjnego lub strony wątpliwości co do treści decyzji”). /.../

Przed Sądem Najwyższym

Takie stanowisko jak NSA zajmowali w czasie rozprawy przed Sądem Najwyższym pełnomocnicy Zakładu. Ich zdaniem decyzja stwierdzająca posiadanie statusu zakładu pracy chronionej ma charakter podmiotowy, dotyczy zakładu pracy jako zorganizowanej całości, a nie miejsca pracy. Twierdzili m.in., iż skoro dla całej firmy była prowadzona jedna księgowość, organa podatkowe nie były w stanie ustalić przychodu odnoszącego się tylko do szwalni w J. i że - co istotne - nie udowodniono Zakładowi, że nie spełnia warunków z art. 19 ustawy. Podkreślali, iż żaden przepis nie nakłada na zakład pracy chronionej obowiązku informowania o rozszerzeniu swej działalności. Na marginesie: w art. 30 nowej ustawy zobowiązano zakłady pracy chronionej m.in. do informowania pełnomocnika o każdej zmianie dotyczącej spełnienia warunków decydujących o takim statusie. /.../

Zwolnienie dla całości

Sąd Najwyższy 8 stycznia 1998 r. wszystkie rewizje oddalił. W odniesieniu do dwu wyroków zdanie odrębne zgłosił sędzia sprawozdawca. Stan na dzisiaj jest więc taki, że wskutek orzeczeń NSA decyzje wymiarowe przestały istnieć, a więc nie istnieje też obowiązek zapłacenia określonych w nich podatków.

W krótkim uzasadnieniu SN stwierdził przede wszystkim, iż w świetle art. 19 w związku z art. 3 pkt 1 i 2 ustawy z 1991 r. (określa zakład pracy i zakład pracy chronionej) **podmiotem, któremu decyzją przyznaje się status zakładu**

pracy chronionej, jest cały zakład pracy, a nie jakaś jego jednostka organizacyjna. Ma więc ona charakter podmiotowy, a nie przedmiotowy.

Od początku stanowisko pełnomocnika w tej sprawie było niekonsekwentne. Pełnomocnik albo fałszywie, zdaniem SN, informował, iż nie ma podstaw do cofnięcia decyzji, albo twierdził, iż nie ma podstaw do interpretowania jej jako dotyczącej osoby prawnej; że dotyczy tylko konkretnego zakładu. Po wystąpieniu organu podatkowego o uchylenie lub cofnięcie decyzji z 1992 r. pełnomocnik powinien wszcząć postępowanie i opierając się na art. 162 k. p. a., wydać stosowną decyzję - tłumaczył SN.

Wskazany przepis - dodajmy - zobowiązuje organ administracji państwowej, który wydał decyzję w I instancji, do stwierdzenia jej wygaśnięcia, jeżeli m.in. została wydana z zastrzeżeniem warunku, a strona go nie dopełniła.

SN stwierdził jednoznacznie, iż żaden organ poza pełnomocnikiem nie jest władny inaczej interpretować statusu zakładu, niż to wynika z decyzji pełnomocnika w sprawie nadania tego statusu. **SN wyraził opinię, że prawo do takiego statusu nabywa się z mocy decyzji, a więc i tylko z mocy decyzji status ten może być odebrany. Dopóki decyzja formalnie obowiązuje, organa podatkowe muszą ją respektować.**

Jednocześnie SN wydał postanowienie, w którym wytknął pełnomocnikowi do spraw osób niepełnosprawnych oczywistą obrazę art. 19 ustawy z 1991 r., i zadecydował o zawiadomieniu o tym premiera, a także ministrów pracy i polityki socjalnej oraz finansów. Takie prawo daje SN art. 14 ustawy o Sądzie Najwyższym. I...I

Nie trzeba przekonywać, że sprawa ma istotne znaczenie społeczne. Przypadków takich mogło być pod rządami ustawy z 1991 r. wiele. Orzeczenia SN wiążą w sprawach, w których zostały wydane. Jednakże ze względu na autorytet SN mają z reguły szersze znaczenie. Dlatego również tym wyrokiem praktyka może nadać znaczenie precedensu. /.../

Izabela Lewandowska

„Rzeczpospolita” z 12.01.1998 r.

- ★ Zarząd i Rada ZUR-S w Katowicach na **spotkanie udziałowców Spółdzielni**, w ORW „Zygmunt” w Jaworzu, 5-6 stycznia br.
- ★ Prezes Spółdzielni Usługowo-Rehabilitacyjnej w Łodzi na **spotkanie przedstawicieli spółdzielni osób prawnych** w ośrodku SUR w Mrzeżynie, 8-10 stycznia br.
- ★ Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych na **szkolenie**, w trakcie którego swoje wykłady zapowiedzieli min. Janusz Gałęziak i prezes zarządu PFRON – Włodzimierz Dobrowolski, 15-16 stycznia br., w Warszawie.
- ★ Zarząd PPHU ABAS ZPCh w Sosnowcu na **uroczystość wręczenia certyfikatu zgodności z normą ISO 9002** na wyroby firmy, 16 stycznia br. w hotelu „Aria” w Sosnowcu.
- ★ Organizatorzy – organizacje pracodawców i pracobiorców z terenu Polski południowo-zachodniej – na **spotkanie przedstawicieli ZPCh tych regionów**, w Domu Kultury Kopalni „Wujek” w Katowicach, 20 stycznia br.
- ★ Prezes zarządu Spółdzielni MET-CHEM w Kętach na **uroczystość wręczenia certyfikatu zapewnienia jakości zgodnego z normą ISO 9001** w Ośrodku Elektrowni „Jaworzno III” w Międzybrodziu Żywieckim, 21 stycznia br.
- ★ ZSR „Start” w Bielsku-Białej na **Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Narciarstwie Zjazdowym**, które rozegrane zostaną na stoku w Ustroniu-Poniwcu, w terminie 2-6 lutego br.
- ★ KIG-R do **odwiedzenia Międzynarodowych Targów Spożywczych PRODEXPO '98** w Moskwie, w terminie 9-14 lutego br.

Ergonomia niepełnosprawnym

13-14 listopada ub. roku odbyła się w Łodzi dwudniowa międzynarodowa konferencja: „Ergonomia niepełnosprawnym”. Przewodniczył jej prof. Jerzy Lewandowski. Naukowcy i praktycy debatowali nad sposobami likwidowania wszelkich barier uniemożliwiających osobom niepełnosprawnym aktywne uczestniczenie w różnych dziedzinach życia. Rosnący odsetek osób w starszym wieku, a przede wszystkim nie w pełni sprawnych wymaga natychmiastowych działań. Współczesna ergonomia musi im podołać.

Kij w mrowisko?

Nowa ustawa zakłada, że od pięciu do dziesięciu procent przychodów PFRON będzie przeznaczonych na rehabilitację dzieci i młodzieży, co najmniej 65 proc. przychodów przeznaczy Fundusz na zatrudnianie i rehabilitację zawodową. Wpłaty będą dokonywać wszyscy pracodawcy zatrudniający co najmniej 25. pracowników. Zwolnieni z wpłat są pracodawcy mający co najmniej sześć procent inwalidów. Nie płacą także zakłady pracy chronionej – teraz posiadający ten status muszą mieć minimum 40. pracowników.

Najwięcej kontrowersji budzi zapis zwalniający w tym roku z wpłat budżetówkę. Podobno „salomonowym” wyjściem – a może przysłowiowym „kijem w mrowisko” – jest ten brak obowiązku wpłat na PFRON, mimo utrzymania obowiązku zatrudniania jednego proc. inwalidów w państwowej i samorządowej administracji w br., a w 1999 i następnych co najmniej trzech proc.

Ostatnia ulga poszła z dymem spalin

Wiceminister finansów Waldemar Manugiewicz w popołudniowym programie radiowym „Zapraszamy do Trójki”, emitowanym 6 stycznia br., zapewnił, iż nie przewiduje się żadnych rekompensat dla osób niepełnosprawnych, które zwolnione były z opłacania podatku drogowego.

Podatek ten został dodany do ceny paliwa, brak rekompensat spowodował likwidację już chyba ostatniej bezpośredniej ulgi finansowej będącej przywilejem inwalidów (też nie wszystkich!).

Zdaniem ministra elementarna uczciwość w systemie podatkowym wymaga, by wszyscy użytkownicy dróg ponosili koszty równomiernie do stopnia tychże użytkowania. Nadto – ciągle jego zdaniem – katalog dotychczasowych ulg, które osoby niepełnosprawne posiadają w podatku dochodowym od osób fizycznych, jest na tyle obszerny, że może zrekompensować tę niewielką stratę.

Nie będziemy komentować tej wypowiedzi, aczkolwiek zdumiewa nas argumentacja zastępcy szefa państwowej kasy. Nie tak wyobrażamy sobie „elementarną sprawiedliwość w systemie podatkowym”.

Udany start

Po raz pierwszy nie tylko w Polsce, ale i na świecie Stowarzyszenie Sportowe dla Osób Upośledzonych Umysłowo „Olimpiady Specjalne – Polska” zorganizowało w Białymstoku I Ogólnopolski Dzień Treningowy Programu Aktywności Motorycznej Olimpiad Specjalnych.

Współorganizatorem tej imprezy, jak i głównym sponsorem olimpiad specjalnych w roku 1997 był białostocki Zakład Telekomunikacji.

Windą bliżej

23 grudnia 1997 r. w Muzeum Narodowym, w obecności Jolanty Kwaśniewskiej, oddano do użytku trzy windy dla osób niepełnosprawnych, mające również oznaczenia w alfabecie Braille’a, dziewięć podnośników dla wózków na schodach i siedem zmodernizowanych toalet. Przebudowano parkingi, zaadaptowano dziedzińce i drzwi wejściowe oraz przeszkolono personel, by mógł pomóc niepełnosprawnym w obsłudze wszystkich urządzeń. Koszt ich zamontowania wyniósł 450 tys. złotych. Po połowie sumę tę pokryły Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz PFRON.

Całkowity koszt unowocześnienia budynku, którego standard wreszcie odpowiada normom Unii Europejskiej, wyniósł 32 mln zł.

Mały jubileusz?

Od stycznia 1997 r. praktycznie zaczęła działać Fundacja Polsat, której naczelnym celem jest ratowanie życia i ochrona zdrowia najbardziej zagrożonych dzieci. Finansuje m.in. kosztowne operacje, opłaca leczenie i wszystko, co może im zapewnić sprawność ruchową i psychiczną.

Wyposaża również szpitale, dotuje zakłady, w których ich podopieczni są przysposabiani do życia w społeczeństwie.

Na pomoc powodzianom przekazano znaczące środki w gotówce i darach rzeczowych.

Fundacja ma wymierne osiągnięcia, a istnieje dzięki przychylności sponsorów i ich finansowemu udziałowi w dziele niesienia pomocy najbardziej potrzebującym i pokrzywdzonym przez los.

Specjalizacja i wspólne działania SOP

Przedstawiciele spółdzielni osób prawnych (SOP) wyznaczili sobie spotkanie 8 stycznia br. w ośrodku łódzkiej SUR w Łodzi. Spółdzielnie te założyły spółdzielnie inwalidów i niewidomych z poszczególnych regionów, one też są ich udziałowcami. SOP pełnią rolę regionalnych koordynatorów działań i przedstawicieli oraz spełniają funkcje usługowe dla całego środowiska osób niepełnosprawnych, daleko wykraczając poza krąg samych udziałowców.

Na wstępie gospodarz spotkania - prezes Henryk Wójcik rzeczowo przedstawił jego program, po czym odbyła się burzliwa dyskusja. Można ją sprowadzić do tematu: - Jakie jest miejsce SOP w działaniach na rzecz aktywizacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych i jaka jest ich przyszłość?

Szczegółowo dyskutowano na temat specjalizacji i wspólnego działania SOP (być może formalne porozumienie lub federacja), konieczności posiadania wspólnej reprezentacji w organizacjach samorządowych, podziału sfer działania i kompetencji w zakresie: organizacji imprez promocyjnych, handlu, szkolenia, organizacji i koordynacji turnusów rehabilitacyjnych i wypoczynkowych oraz zagranicznych wyjazdów komercyjnych i rehabilitacyjnych, rozpatrywano ewentualność wydawania wspólnych materiałów promocyjnych.

Wnioskowano wszczęcie wspólnych działań oraz podkreślano konieczność zmiany myślenia i działania w kierunku intensyfikacji usług o charakterze komercyjnym.

W najbliższym czasie odbędzie się kolejne spotkanie przedstawicieli SOP na temat uzgodnienia wspólnej polityki cenowej, dotyczącej organizacji turnusów rehabilitacyjnych, wczasów itp.

Oprac. *Ika, R. Szary*

„Telefon PLUS GSM dla Niepełnosprawnych”

Jak Państwu wiadomo w końcu ubiegłego roku podjęte zostały próby stworzenia modelowego rozwiązania problemu faktycznego „odcięcia od świata” wielu osób niepełnosprawnych. Każdemu z nas znane są przypadki osób cierpiących głównie z powodu braku możliwości kontaktu z innymi ludźmi. Nie mogą się same ruszyć z domu. Odwiedziny kogoś z bliskich, księdza lub znajomych, to dla nich prawdziwe święto. Często są przypadki osób, które z powodu inwalidztwa zdane są na opiekę, bądź osób z rodziny, bądź sąsiadów, bądź opieki społecznej. Mówią o sobie: przykuci do łóżka, skazani na własne cztery ściany. A przecież tak być nie musi. Nie powinno! Można i trzeba próbować to zmienić!

Projekt „Telefon PLUS GSM dla Niepełnosprawnych” bazuje na najnowszej technologii cyfrowej telefonii komórkowej, która dziś z racji na niezwykłą popularność w Europie dotarła do Polski. Rozwiązanie to zapewnia m.in.:

- łączność alarmową z pogotowiem ratunkowym, policją, strażą pożarną
- łączność z rodziną (opiekunem)
- łączność z podmiotami świadczącymi usługi transportowe dla osób niepełnosprawnych (w tym komunikacji miejskiej)
- możliwość zamówienia zakupów (w tym lekarstw i środków medycznych) poprzez np. radio-taxi

a ponadto:

- łączność bezpośrednią z osobą wyznaczoną przez Zakład/Fundację/Inny podmiot, która pełniłaby funkcję dyspozytora w sytuacjach krytycznych i organizowałaby pomoc „na wezwanie”, możliwość przesyłania istotnych informacji do części środowiska niepełnosprawnych
- możliwość zdalnej pracy (tzw. *home work*).

I to bez kolejki, załatwiania formalności w urzędach i latach oczekiwania na przyznanie numeru. Wystarczy zgłosić telefonicznie, pisemnie lub przez osobę bliską chęć posiadania takiego telefonu, a sprzedawca zjawi się we wskazanym miejscu, wypełni dokumenty, przeszkoli jak obsługiwać telefon i jak uzyskiwać dalsze informacje na ten temat.

Telefon będzie działał najpóźniej następnego dnia.

No tak, powiecie, ale telefon komórkowy to luksus, na który nas nie stać! Nie wszyscy wiedzą, że ceny telefonu komórkowego z tzw. opłatą aktywacyjną stale malały w ciągu ostatnich kilku miesięcy i obecnie oscylują pomiędzy 700 a 1500 złotych. Jest to cena, która przekonuje wielu Polaków, którzy czekają od wielu lat na podłączenie tradycyjnego telefonu kablowego. Dla środowiska osób niepełnosprawnych przygotowano jeszcze bardziej atrakcyjną ofertę cenową:

500,00 PLN (brutto) za aparat z aktywacją Sieci PLUS GSM

Oferta ta jest skierowana do środowiska osób niepełnosprawnych. Mogą z niej skorzystać zakłady pracy chronionej w celu usprawnienia pracy swoich pracowników oraz – co najważniejsze – zapewnienia użytkownikom bezpieczeństwa poprzez zapewnienie im ciągłej łączności. Już wielu ludzi zawdzięcza „komórce” życie, bo pomoc przybyła na czas!

W następnym materiale: Telefon narzędziem pracy. Czy słyszałeś o „Home Office”?
Informacje o projekcie: Daniel Szczerba, tel. 032. 253-01-68.

ABAS czyli najwyższa jakość

Przez całe lata spółdzielnie inwalidów w Polsce zajmowały się produkcją odzieży roboczej. Wraz z nadejściem wolnego rynku skończył się popyt na siermiężne dreluchy i wiele z tych zakładów znalazło się w poważnych tarapatkach. Działalność spółki ABAS z Sosnowca udowadnia, że na odzież roboczej jednak można zarabiać.

– Czy pan wie, że w Niemczech górnicy chodzą w białych uniformach? Jest to przykład skrajny, ale on dobrze ilustruje jaka tam panuje dbałość o wizerunek zakładu pracy. Myślę, że u nas też tak kiedyś będzie. Uznajemy, że jest to rynek przyszłościowy i zrobimy wszystko, żeby się na nim utrzymać – deklarują właściciele zakładu **Andrzej Błaszczuk i Adam Szczepański.**

ubrania robocze każdemu pracownikowi i od tej pory naszym zadaniem jest, żeby te ubrania były czyste, zacerowane jeśli trzeba i dostarczone na czas. Będziemy za to pobierać opłatę dzierżawną – tłumaczy Adam Szczepański.

Nie bez znaczenia dla konkurencyjności firmy jest fakt, że ABAS to zakład pracy chronionej, co daje możliwość korzystania z ulg w obowiązkowych wpłatach na PFRON. Jednak specjalny status to nie tylko gwarancja wymiernych korzyści finansowych dla firmy, ale także szczególne zobowiązania. Wywiązując się z niego ABAS zapewnia swoim pracownikom opiekę medyczną, oraz stwarza możliwość czynnego wypoczynku, ponieważ na terenie firmy znajdują się tereny rekreacyjno-rehabilitacyjne, wyposażone m.in. w boisko do siatkówki i koszykówki oraz kort tenisowy. Ich otwarcie opisywaliśmy w październikowym numerze „NS”. W przyszłości planowana jest budowa niewielkiego basenu oraz urządzenie sali do ćwiczeń rehabilitacyjnych. Właściciele podkreślają, że proces kompletowania załogi ciągle jeszcze się nie zakończył. – Trudno jest znaleźć wśród osób niepełnosprawnych pracowników o przydatnych nam kwalifikacjach. Dla wszystkich chętnych jesteśmy nawet skłonni organizować kursy nauki zawodu. Wprawdzie trzon załogi został już skompletowany i jest stabilny, ale mimo to rotacja ciągle jest znaczna. Nie wszyscy potrafią się przystosować do standardów pracy przyjętych w zakładzie – mówi prezes Szczepański.

– Ale ci, którym zależy, żeby tu pracować starają się tworzyć atmosferę sprzyjającą do pracy i rozwoju firmy. Mieliliśmy tego przykład ostatnio, gdy się przygotowywaliśmy do uzyskania certyfikatu ISO 9002. Przez cztery miesiące wszyscy pracowaliśmy z dużym poświęceniem, żeby sprostać surowym kryteriom określonym przez audytora – QCL – dodaje Andrzej Błaszczuk.

Od początku istnienia firma wyznaczyła sobie dwa główne nurty działalności: produkcję odzieży roboczej i zaopatrzenie kopalń w materiały pomocnicze przy wydobywaniu węgla. Przy dziale produkcyjnym istnieje od 1995 roku hurtownia odzieży ochronnej, gdzie oprócz ubrań roboczych produkcji własnej sprzedaje się również całą gamę produktów służących poprawie bezpieczeństwa pracy. ABAS posiada własną wzorcownię, gdzie powstają nowe projekty odzieży roboczej.

W ich produkcji wykorzystuje się wysokiej jakości włoskie tkaniny. – Współpracowaliśmy niedawno z Grażyną Hase, która przygotowała nam

interesującą kolekcję odzieży roboczej. Kontakty ze specjalistami najwyższej klasy gwarantują nam wzrost sprzedaży oraz dają gwarancję wysokiej jakości naszych produktów – wyjaśnia prezes Błaszczuk.

Do głównych odbiorców produktów firmy ABAS należą m.in. GZE S.A. Gliwice, ZRE Katowice, Telekomunikacja Polska S.A., oddziały w Sosnowcu, Katowicach, Białymostku, Dombud S.A. Katowice, Stilon Gorzów Wlkp. Firma posiada oddziały w Warszawie i Krakowie. – Startowaliśmy w przetargu rozpisany przez firmę Opel i znaleźliśmy się w finałowej czwórce. Niestety musieliśmy zrezygnować, bo Opel okazał się dla nas jeszcze za duży, ale fakt, że zaszliśmy tak wysoko uważam za sukces – mówi Adam Szczepański. ABAS współpracuje również z kopalniami węgla kamiennego, przede wszystkim jednak zdobywa miejscowy rynek jako dealer Krakowskiej Fabryki Kabli S.A., sprzedając kable i przewody elektroenergetyczne.

W 1996 roku nastąpił w firmie rozwój kolejnej dziedziny: remontów hydrauliki siłowej i sterowniczej obudów zmechanizowanych, które są dokonywane w zakładzie znajdującym się w Dąbrowie Górniczej.

Firma przymierza się również do wprowadzenia na rynek zbiorników służących do magazynowania urobku na kopalniach. – Jest to nasz autorski projekt, z którego jesteśmy bardzo zadowoleni. Myślimy o zorganizowaniu akcji promocyjnej, która przekonałaby naszych klientów o celowości zastosowania tych zbiorników – dodaje Andrzej Błaszczuk.

Kolejnym świadectwem doskonałej kondycji zakładu jest list, jaki w początkach ubiegłego roku wystosował do właścicieli spółki Instytut Nauk Ekonomicznych, który zajmuje się przeprowadzaniem rankingu największych polskich przedsiębiorstw i monitorowaniem rynku. – Osiągnięte przez kierowaną przez Panów firmę przychody ze sprzedaży predysponują ją do umieszczenia na corocznych listach rankingowych i do włączenia do grupy przedsiębiorstw szczególnie zainteresowania. (...) Gratulujemy uzyskania tak wysokich przychodów, które umożliwiły wejście do

elitarniej grupy największych polskich przedsiębiorstw (...) – czytamy we wspomnianym liście podpisanym przez ówczesnych członków rządu m. in.: ministra finansów Marka Belkę, ministra skarbu Mirosława Pietrewicza i ministra gospodarki Wiesława Kaczmarska.

Na liście dokonań znajduje się również pierwsze miejsce w konkursie „Organizator bezpiecznej pracy” w regionie i nagroda za aranżację stoiska na targach OPRECH w 1997 r. Liczba sukcesów nie powinna nikogo dziwić, bo przecież mottem firmy jest zdanie: *Stajemy dla Was na głowie.*



Jako symboliczne zwieńczenie pewnego etapu w rozwoju firmy można potraktować oficjalną uroczystość z okazji nadania spółce ABAS – o czym już wspominaliśmy – certyfikatu systemu zapewnienia jakości ISO 9002. Wśród zaproszonych gości, którzy zebrali się 16 stycznia br. w sosnowieckim hotelu „Aria” nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych z prezydentem Sosnowca Michałem Czarskim na czele.

– Działalność prężnych firm, takich jak ABAS, pomaga tworzyć odpowiedni wizerunek miasta – stwierdził prezydent, dziękując równocześnie właścicielom przedsiębiorstwa za działalność pozagospodarczą, polegającą na finansowaniu szkoły dzieci specjalnej troski i sponsoringu drużyny piłkarskiej. – Myślę, że polski sukces ekonomiczny jest zasługą firm prywatnych, takich jak ABAS – powiedział konsul honorowy Wielkiej Brytanii w Polsce, Alan Stretton.

Brytyjczyków, z którymi ABAS jest związany wspólnymi interesami, reprezentowała również firma konsultingowa P.S.M., uczestnicząca w procedurze przyznawania certyfikatu. – Dzięki zdobyciu ISO 9002 ABAS wszedł do najbardziej ekskluzywnego klubu na świecie – zapewnił Graham Griffiths, współwłaściciel P.S.M.

Już wkrótce ABAS rozpocznie współpracę z brytyjskim potentatem na rynku produktów chemii gospodarczej, koncernem C.C.L. – Kontakt stał się możliwy, bo nasi partnerzy wiedzieli, że uzyskali certyfikat ISO 9002. Mam nadzieję, że dzięki temu wyróżnieniu staniemy się bardziej znani w regionie i w kraju. Kto wie, z czasem może w Europie... – zakończył część oficjalną prezes Andrzej Błaszczuk.



O tym, że planowana ekspansja rynkowa i konkretne działania nakierowane na przyszłość nie leżą w kategorii „pobożnych życzeń” świadczy fakt, iż tak relatywnie młoda firma sięgnęła po jeden z najwyższych laurów gospodarczych – certyfikat systemu zapewnienia jakości zgodny z normą ISO 9002. Uzyskała go w listopadzie ubiegłego roku od tak renomowanego i wymagającego audytora, jakim jest Quality Certification Ltd (QCL), na całość swojej produkcji i usług.

Firma powstała w styczniu 1994 r., a 28 lipca 1995 r. ABAS otrzymał status zakładu pracy chronionej. Dynamiczny rozwój zakładu ilustruje statystyka zatrudnienia. Na początku w firmie pracowało 7 osób, później 20, w uznawanym za przełomowy roku 1995 załoga powiększyła się do 80 pracowników. Dzisiaj ABAS zatrudnia 217 osób (w tym 44 proc. niepełnosprawnych) i – w perspektywie – planuje przyjęcie jeszcze 200.

– Zamierzamy poszerzyć naszą ofertę i zaproponować zakładom całonocną obsługę obejmującą dzierżawę i pełny serwis w zakresie odzieży roboczej. Do tego jest m.in. potrzebna pralnia. Koszt tej inwestycji – wraz z nową szwalnią – to ok. 3 mln złotych. Budowę mamy zamiar rozpocząć w czerwcu – informuje prezes Błaszczuk. Po zakończeniu inwestycji, na wiosnę 1999 r., ABAS będzie pierwszą firmą polską zapewniającą zainteresowanym zakładom pracy możliwość tzw. serwisowania. – Polega to na tym, że podpisujemy umowę, dostarczamy cztery



Szefowie przyjmują gratulacje

Uroczystości towarzyszył pokaz produkowanej odzieży roboczej

Piąte koło



Ruch jest podstawowym przejawem życia. Każda żywa istota ma biologiczne, a zatem naturalne prawo do ruchu, od jednokomórkowca do człowieka - stwierdził jeden z uczestników Konferencji. Ostatnio rozgorzały wywoady o wyższości prawa naturalnego nad stanowionym. Jak zatem wygląda korzystanie z prawa do poruszania ludzi niepełnosprawnych, na świecie i w naszym kraju? Odbywający karę przestępcy mają prawo do spaceru, do ćwiczeń fizycznych i najczęściej zeń korzystają. Tymczasem jest u nas zbyt wielu niewinnych ludzi, dla których łózka i zamknięte pomieszczenia stają się okrutnym, niezastużonym więzieniem, choć nie ma tam krat, zamków i strażników. Istnieją za to bariery materialne, budowlane, a co gorsza mentalne. Ciągle zbyt solidne - często nie do pokonania.

Program konferencji pod nazwą „Rozwój środków lokomocji dla osób niepełnosprawnych”, która odbyła się w grudniu ubiegłego roku w Krakowie, przewidywał opisanie stanu faktycznego, jednak przede wszystkim wskazanie **realnych** kierunków poprawy sytuacji, głównie w aspektach organizacyjnych i technicznych. Poruszona problematyka znacznie wybiegła poza programowy tytuł.

Inicjatorem i organizatorem listopadowej konferencji było Przedsiębiorstwo Konstruktoryjno - Badawcze **PRO-MO** z Krakowa przy współudziale **Polskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych** oraz **Instytutu Rehabilitacji** krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

Co na to świat?

Profesor **Kazimiera Milanowska** kontynuuje dzieło swojego Mistrza - twórcy polskiej szkoły rehabilitacji - **Wiktora Degi**. Jest ekspertem Światowej Organizacji Zdrowia, a także przewodniczy Komisji Rehabilitacji PAN. Była gościem honorowym sympozjum, a przy tym jednym z najbardziej kompetentnych i aktywnych jego uczestników. Na początek przytoczyła kilka niepokojących danych: otóż w ciągu ostatnich 30. lat liczba osób niepełnosprawnych wzrosła z 12 do 18 procent! Oto cena postępu cywilizacyjnego z jednej, a zacofania z drugiej strony, krwawych wojen i zbrojnych konfliktów lokalnych, starzenia się i niedołączenia społeczeństw zachodnich. Sama komunikacja wreszcie, a zwłaszcza żywiolowy wzrost motoryzacji, to paradoksalnie jedno z głównych zagrożeń. **Sześćset milionów - co piąty ziemianin jest niepełnosprawny!** Znamienne jest

to, że w grupie powyżej sześćdziesiątego roku życia procent niepełnosprawnych ... spada do niespełna 15. Tak więc wśród dzieci, młodzieży i ludzi w „wieku produkcyjnym” jest ich więcej, niż wśród ludzi starszych, u których słabnąca kondycja jest zjawiskiem naturalnym.

Zasobna i spokojna od półwiecza Unia Europejska od sześciu lat wdraża spójną politykę socjalną wobec niepełnosprawnych, zalecaną przez Radę Europy. Polska zaledwie rok później wprowadziła **Rządowy Program Działania Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych**. Został oceniony bardzo wysoko, spotkał się z dużym uznaniem za granicą.

Corrida na drogach

Szef krakowskiej „drogówki” - nadkomisarz **Józef Gawlik** przytoczył dane ilustrujące dramatyczny wzrost wypadków. Ponad cztery tysiące ofiar śmiertelnych, kilkaset tysięcy rannych, ogromne straty materialne - oto żniwo żywiolowego rozwoju motoryzacji przy fatalnym stanie dróg, infrastruktury, ale także przy braku wyobraźni i odpowiedzialności. Z początkiem roku weszło nowe prawo drogowe i minie wiele miesięcy, zanim zacznie w pełni funkcjonować. Dopiero konfrontacja zmodyfikowanych przepisów z życiem w dłuższym przedziale czasowym, pozwoli ocenić jego prawdziwą jakość. Ubolewał nad tym, że nie została obniżona dopuszczalna prędkość w terenie zabudowanym do 50 km/h, jak to jest w krajach Unii.

Badania dowodzą, że obniżenie prędkości o 10 km/h powoduje spadek wypadków aż o 30 proc. Nowe prawo drogowe podaje definicję osoby niepełnosprawnej. Jest ona pełnoprawnym użytkownikiem ruchu drogowego, ale równocześnie musi spełniać wszystkie wymogi zarówno prawne, jak i techniczne. Pozostają w mocy „przywileje” - warunkowe nierespektowanie kilku znaków zakazu z grupy B. Przewiduje się wzrost ilości miejsc do parkowania. Wózki inwalidzkie „ręczne” i z napędem elektrycznym o niewielkich gabarytach traktowane są jak piesi.

Pojazdy napędzane silnikiem spalinowym o pojemności do 50 cm³ - to motorowery. Natomiast samochody służące do przewozu inwalidów poza trawalym i widocznym oznakowaniem powinny spełniać wszystkie kryteria techniczne właściwe dla pojazdów samochodowych. Poważne zastrzeżenia zebranych wzbudziła propozycja naczelnika, by osoby niepełnosprawne korzystały ze... ścieżek rowerowych. Wobec dużego prawdopodobieństwa natknięcia się tam na watahy szalejących „górali” i „rollerów”, chyba jest nie do przyjęcia.

Dwa łyki techniki

Firma **PRO-MO** przedstawiła dwa pojazdy mechaniczne dla osób niepełnosprawnych własnej konstrukcji oraz zaprosiła innych polskich producentów do prezentacji swoich dokonań. Zakład ze Świdnika zaprezentował kilka modeli wózków dla niepełnosprawnych o różnych rodzajach schorzeń. Ze Śląska pochodziła propozycja skutera elektrycznego **ACUMOBIL**, będącego dziełem firmy z Chybia i katowickiej **AWF**. Podobny pojazd - trójkołowiec o napędzie elektrycznym



U WOZU ?

zaprezentowało PRO-MO (patrz. rysunek antropometryczny). Poniżej garść podstawowych danych technicznych:

- Masa własna – 25 kg
- Silnik prądu stałego – 200W/12V
- Maksymalna prędkość – 10 km/h
- Maksymalny przebieg – 25 km bez ładowania akumulatora.

Konstrukcja skutera przewiduje zastosowanie obrotowego fotela ułatwiającego wsiadania, różne rodzaje oparć i podłokietników. Sterowanie jest uproszczone do maksimum – ogranicza się do manetki „gazu”, dźwigni hamulców i przełącznika jazdy „przód-tył”. Cenną właściwością pojazdu jest możliwość szybkiego rozłożenia na trzy części (masa najcięższego elementu nie przekracza 10 kg!) i transportu w bagażniku samochodu osobowego. Orientacyjna cena – ok. 3 tys. PLN (pod pewnym wszakże warunkiem, o którym za chwilę).

Przedstawiono również trójkołowy samochodzik zaprojektowany w ramach projektu celowego finansowanego przez Komitet Badań Naukowych.

Jego konstrukcja jest być może zapowiedzią renesansu „małej motoryzacji”, która w latach 80 i 90. ze szczytem w Polsce zamarta („śladowa” produkcja „jednośladow”). „Sercem” pojazdu jest bowiem dwusuwowy silnik nowej generacji, ekonomiczny i ekologiczny zarazem, a przy tym wcale dziarski. Takie silniki produkuje DEZAMET. Układ przeniesienia napędu z bezstopniową przekładnią i automatycznym sprzęgłem odśrodkowym pozwala na uproszczenie obsługi do maksimum. Jest on przy tym cichobieżny, co również

nie jest bez znaczenia. Ograniczenie pojemności kwalifikuje pojazd do grupy motorowerów, czyli jego prowadzenie nie wymaga posiadania prawa jazdy. Szerokie drzwi otwierają się szeroko – pod kątem 90 stopni. Wygodny lotniczy fotel obrotowy ułatwia wsiadanie. Znaczna wysokość (1,5 m) nie wpływa wprawdzie korzystnie na sylwetkę autka, jednak zapewnia wygodną, wyprostowaną pozycję w czasie jazdy. Oto podstawowe dane techniczne:

- Masa własna – 200 kg
- Silnik spalinowy – NF 50 z rozrusznikiem elektrycznym
- Zużycie paliwa – ok. 3 l/100 km

W celu ułatwienia przewożenia „zwykłego” wózka przewidziana jest wersja z otwieraną klapą boczną i wciągarką umożliwiającą samodzielny jego za- i wyładunek. Orientacyjna cena 6-7 tys. PLN.

Uczestnicy konferencji, wśród których przeważali fachowcy zasypali konstruktorów gradem pytań, krytycznych uwag, opinii i propozycji. Dominował pogląd, że każdy pojazd, obok wersji podstawowej, powinien oferować całą gamę rozwiązań technicznych, umożliwiających dopasowanie go „na miarę” dla każdego użytkownika, w zależności od budowy i rodzaju dysfunkcji ruchowej.

Przy okazji dyskutowano kwestie finansowania prac projektowych i wdrożeniowych, badań chłonności rynku i znalezienia producentów. Wiadomo, że koszty jednostkowe maleją ze wzrostem skali produkcji. Jednak nigdzie na świecie nie ma fabryk produkujących wyłącznie pojazdy dla niepełnosprawnych, bowiem nie może to być produkcja intratna. Są one wytwarzane głównie w fabrykach rowerów, motocykli i samochodów, jako produkcja

dotatkowa, częściowo dotowana, a przede wszystkim odciążona od podatku VAT. A tego pojąć nie mogą nasi urzędnicy, skutkiem czego cena detaliczna znacznie wzrasta.

Nie siedź w domu – jedź na wycieczkę

Pod tym hasłem wygłoszono na seminarium kilka referatów przygotowanych przez naukowców krakowskiej AWF i zaproszonych gości. Z braku miejsca ograniczę się jedynie do podania tytułów:

- *Promocja i rozwój turystyki zmotoryzowanej w zaspokajaniu potrzeb aktywności ruchowej ludzi w starszym wieku*
- *Rola i znaczenie środków transportu osobowego w uprawianiu turystyki motorowej osób z dysfunkcją narządu ruchu*
- *Ocena dostępności drogi królewskiej na Wawel w Krakowie dla turystów niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach inwalidzkich*

– *Analiza dostępności głównych obiektów komunikacyjnych Krakowa dla osób niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach inwalidzkich*

– *Możliwości rozwiązań organizacyjnych i komunikacyjnych Krakowa, na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych wśród osób niepełnosprawnych.*

Na marginesie anegdotyczna dygresja z gatunku czarnego humoru: „wózkowicze” donoszą, że właśnie w Krakowie najdogodniejszy dostęp mają bynajmniej nie muzea, teatry, czy choćby przychodnie zdrowia, lecz ...urzędy skarbowe. Tak oto państwo dba o niepełnosprawnych ...podatników.

Przedstawiciel Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach zaprezentował funkcjonujący już w tej uczelni system transportu studentów niepełnosprawnych. Dzięki temu procent studiujących tam młodych, spragnionych wiedzy ludzi niepełnosprawnych należy do najwyższych w kraju. Przy okazji – jeszcze jedna liczba z gatunku „dramatycznych”: zaledwie sześć procent ludzi niepełnosprawnych w Polsce posiada wyższe wykształcenie, przy nieporównywalnie większych potencjalnych możliwościach, czego dowodzą dane z krajów zachodnich. Tam wyższe wykształcenie posiada niemal co trzeci!

Przebieg konferencji i jej konkluzje pokazały wyraźnie, gdzie jesteśmy, co trzeba czynić dalej. Uczestniczyli w niej naukowcy, technicy, działacze organizacji pozarządowych. Jednoznaczna była też opinia, że konferencja powinna wejść na stałe do kalendarza. Mimo zaproszeń brakło reprezentantów tzw. kręgów decyzyjnych. Nieliczni, którzy przybyli, biernie przysłuchiwali się obradom i wkrótce, „po angielsku” opuszczali spotkanie.

I tu dygresja numer dwa: w tym samym czasie na Wiejskiej posłowie debatowali na temat wzrostu zatrudnienia niepełnosprawnych w roku następnym. Na sali było ... pięciu posłów (n.b. ów wzrost przewidywany jest w granicach jednego (!) procenta i ma być realizowany siłami samorządów lokalnych).

Miała rację profesor Milanowska: musimy sami zabrać się do rzeczy, a zacząć trzeba od własnego podwórka, wioski, dzielnicy. Wybory do samorządów lokalnych blisko, a efekty poprzednich zbyt często wykazywały, że apatia nie popłaca, wiedzie natomiast prostą drogą do negatywnej selekcji i kreowania nowej generacji dygnitarzy z „bożej łaski”.

(jk)

fot. PRO-MO



ZPCh: Skąd przychodzimy,

Powstawały po II wojnie światowej, choć są również takie, które początek swego istnienia wywodzą z pierwszej dekady XX wieku. Miały dawać – i dawały – szansę zatrudnienia poszkodowanym przez wojnę – a później przez rodzimy przemysł. Przeważali tam inwalidzi narządu ruchu, głusi i głuchoniemi oraz ociemniali i niewidomi, którzy zresztą wykazywali tendencje do tworzenia zakładów, w których byli w ilościowej przewadze, a równocześnie posiadli umiejętność ich organizowania.

W latach 60. i 70. proporcje te zaczęły się zmieniać „na korzyść” inwalidów z tzw. grupy neuropsychiatrycznej, w tym głównie upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, umiarkowanym. Były jedynym miejscem, gdzie osoby z tymi schorzeniami mogły znaleźć pracę i całkiem niezłą opiekę socjalną.

Były szansą, ale szansą wstydliwą. Spółdzielnie inwalidów – bo o nich oczywiście mowa – okazują się z perspektywy lat zdumiewającym tworem owego czasu, tworem, który jedni po dziś dzień błogosławią, a inni ganią. Sama nazwa „spółdzielnia inwalidów” nie brzmiała dobrze. Spółdzielnia prawie nic nie znaczyła nie tylko wobec kopalni, stoczni czy huty, ale w zasadzie każdy państwowy zakład stał od niej wyżej, w rankingu urzędowego prestiżu. Pracować w spółdzielni znaczyło nie tylko odbierać ironicznie wyrozumiałe uśmieški kontrahentów z „wielkich” przemysłów, ale również znacznie gorszy dostęp do środków produkcji, limitów inwestycyjnych, także... talonów na samochody i orderów. Równocześnie hasło „inwalida” nie było nośne. Pamiętamy np. jak informacja o ogromnych międzynarodowych sukcesach polskich narciarzy niepełnosprawnych zanikła, przy wieściach o drobnej kontuzji jednej ze – wspaniałych zresztą – naszych alpejek, sióstr Tlałka.

O ile o spółdzielniach najchętniej publicznie mówiło się źle, a modnym tematem był „zły prezes” – o tyle o inwalidach i ich problemach starano się mówić jak najmniej. Dziś mówi się nawet dość często, ale niestety przeważnie niekompetentnie.

Tak więc hasło „spółdzielnia inwalidów” nie otwierało wszystkich drzwi, być może niektóre zamykało. Spółdzielnie reagowały na to nazwami: „Wyzwolenie”, „Naprzód”, „Dobrobyt”, „Postęp”, „Trud”, „Zwycięstwo”, „Pokój”, „Nowe Życie”, w późniejszym okresie nawet „Solidarność”, i... dobra pracą. Pod szyldami bombastycznych nazw produkowały gwoździe i ogórki kiszzone, łańcuchy Galla i słodycze, meble i tkaniny, szyły niezłą konfekcję.

Całkiem niezłe radziły sobie z monopolem central handlu zagranicznego i eksportowały wszystko co możliwe: trumny, słodycze, grzybki, żarówki itp. Z upływem lat wyraźnie poprawiały warunki pracy – z suterenu i poddaszy przechodziły do prawie nowoczesnych obiektów, rozbudowywały (czasem ponad miarę potrzeb) zaplecza rehabilitacyjno-socjalne. Wszędzie musiała być przychodnia rehabilitacyjna, a własny ośrodek wypoczynkowy nie był rzadkością. Miały autentycznie dobre wyniki w porównaniu z innymi zakładami.

Jak to wytłumaczyć? Kadra kierownicza była niezła, choć w większości przynoszona radom spółdzielczym do zatwierdzenia „w teczkach”. Rady – nie mając większego wpływu na

powoływanie zarządów – dość szybko opanowały umiejętność zabiegania o ich odwoływanie, jeśli te nie dość dobrze dbały o kwestie podstawowe, tj. zarobki lub warunki pracy. Samorząd spółdzielczy, mimo że wyraźnie ograniczony, spełniał wówczas – jak się wydaje – rolę stymulującą. Podobną spełniały związki spółdzielcze tworzące wspólne „skarbonki”, z których najpierw korzystały oczywiście spółdzielnie bardziej operatywne, kierowane przez kadrę z wyobraźnią, a później inne, które często „na siłę” podciągano do poziomu lepszych.

I wreszcie czynnikiem najważniejszym w osiągnięciu dobrych wyników była chęć uczestniczenia niepełnosprawnych członków spółdzielni w życiu społecznym, chęć bycia przydatnym, chęć bycia „kims”.

Były chronione.

Część produkcji zastrzeżono dla nich; zakład zainteresowany produkcją zniczy, szczotek, pędzli itp. musiał najpierw uzyskać zgodę związków spółdzielczych na jej rozpoczęcie. Nie płaciły podatku obrotowego, a z podatku dochodowego tworzyły Zakładowy Fundusz Rehabilitacji.

Spółdzielnie chroniły pracowników.

Zapewniały stabilność zatrudnienia, w większości niezłe warunki pracy (nie mylić z zarobkami). W latach 70. i 80. – czerpiąc z wspólnej kasy tworzonej w związkach – wybudowały bądź adaptowały kilkaset obiektów o nader przyzwoitym standardzie.

Wytworzyły swoisty system procedur, wymuszający realizację procesu rehabilitacji zawodowej. Utrzymanie statusu ZPCh wcale nie było łatwe. Takie pojęcia jak: „rehabilitacja podstawowa”, „warsztat szkoleniowy”, „zespół rehabilitacyjny”, „asystent ds. rehabilitacji”, „weryfikacja zakładu pracy chronionej”, kryły realną treść, konkretne prace, osoby i zachowania działające na rzecz zatrudnionych inwalidów. Przetrwały one – czasem w znacznej części – w niektórych spółdzielniach, nie są natomiast niestety znane w absolutnej większości nowych ZPCh. Mało kto pamięta, że spółdzielnie prowadziły i w pełni finansowały własne przy- lub międzyzakładowe Zawodowe Szkoły Specjalne, gdzie działał znakomity system szkolenia młodzieży niepełnosprawnej: naukę praktyczną pobierała na przyszłym stanowisku pracy, a każdy absolwent miał to stanowisko zagwarantowane.

Do roku 1991 spółdzielcze zakłady pracy chronionej miały monopol na zatrudnianie inwalidów w formule pracy chronionej.

Zmieniła to ustawa z 9 maja 1991 roku umożliwiająca uzyskanie statusu ZPCh każdemu zakładowi, który spełni warunki wymienione w tym akcie prawnym.

W latach 1992-93 i nawet 1994 zakłady spółdzielcze dalej pozostawały większością, pomimo poniesienia ciężkich strat w pierwszej fazie wprowadzania reformy gospodarczej.

Dziś – po następnych trzech latach – liczby są jednoznaczne: 472 zakłady spółdzielcze wobec ok. 2230 pozostałych. Proporcje w wielkości zatrudnienia są nieco inne: 114 tysięcy, do 142 tysięcy. Jednakże faktem jest, że ilość spółdzielczych ZPCh maleje, a pozostałych poważnie przybywa.

Przyczyny tego zjawiska w generaliach wydają się być oczywiste.

Po pierwsze: **spółdzielnie utraciły to, co kiedyś dawała im spółdzielcza rodzina, związki spółdzielcze, tj. wspólną „skarbonkę” i dobry obieg informacji.**

Po drugie: **samorząd spółdzielczy** – czynnik stymulujący kiedyś w dobrym kierunku rozwój tych jednostek, staje

dokąd idziemy?

się dziś, w tym samym kształcie, **kłopotliwym hamulcem**. Rady spółdzielni w dalszym ciągu pilnują dotychczasowych standardów opieki rehabilitacyjno-socjalnej – co jest zjawiskiem bardzo pozytywnym – oraz naciskają na stałe waloryzowanie płac – co już nie zawsze pokrywa się z dobrze pojętym perspektywicznym interesem firmy. Rady ponadto przeważnie twardo bronią stanu zatrudnienia, który często nie przystaje do możliwości gospodarczo-financejnych spółdzielni. Wytworzone w ten sposób zapętlone organizmy leczą się poprzez kolejne zmiany zarządów, korzystając z nieograniczonych już możliwości w tym zakresie, co chorobę raczej pogłębia, niż leczy. Rady częściej wchodzi w rolę związków zawodowych, broniących za wszelką cenę pracobiorców, miast reprezentować interes firmy i dopiero w jej wzmocnieniu widzieć szansę członków.

Tam gdzie występuje zagrożenie spółdzielczego bytu, daje się zauważyć nostalgię za poprzednim „złotym okresem” oraz zdeterminowane przekonanie, że ktoś (czyt. PFRON) powinien **długi przejąć, zapewnić dopływ środków, a potem to już jakoś będzie**.

Prawie wszędzie odczuwa się niechęć do niespółdzielczych ZPCh, które – jak się twierdzi – inwalidami nie zajmują się, a dzięki otrzymaniu statusu mają takie same ulgi i ... robią duże pieniądze.

Po trzecie: **status zpch jest dla prywatnych inwestorów atrakcyjny** przede wszystkim z uwagi na system podatkowy oraz możliwość większego dostępu do środków PFRON. Dla właściciela każdego zakładu odpowiedź na pytanie: „co zrobić, by płacić mniej podatków”, ma kapitalne znaczenie; podatek dochodowy przemieniany w ZFRON i nie odprowadzanie podatku VAT pozwalają na istotną kumulację środków. Prywatny zakład zwykle jednoosobowo i prężnie zarządzany, widzi tu szansę na rozwój, okupioną (tylko? aż?) niedogodnością zatrudniania inwalidów.

Posądza się pozaspółdzielcze ZPCh o udawane zainteresowanie osobami niepełnosprawnymi. Nie sądzę, by było to zasadne, choć przyznać należy, że średni poziom świadczeń rehabilitacyjno-socjalnych jest w spółdzielczych ZPCh wyższy niż w pozostałych. Świadczy o tym choćby wielkość środków przeznaczonych na ten cel z ZFRON. Znane ogólnie wyjątki raczej regułę potwierdzają, niż ją negują.

Skutki powyższych zjawisk nie są zbyt trudne do przewidzenia, i tak:

- **Spółdzielcza forma własności** w zakładach pracy chronionej **będzie zanikać**, choć trudno powiedzieć jak długo to potrwa. Nieefektywny system zarządzania spółdzielczym majątkiem sprawia, że część spółdzielni ogłosi upadłość, a reszta doprowadzi do zmiany formy własności tego majątku, np. na pracownicze spółki akcyjne (to zjawisko w ostatnim czasie mocno się nasila). Ewentualna radykalna zmiana prawa spółdzielczego może już tego procesu nie zatrzymać.

- Ilość pozaspółdzielczych ZPCh wzrośnie.

Tu już pewniki się kończą, a zaczynają wątpliwości i obawy. **Jakie rozmiary osiągać może rozwój ZPCh?** W parlamencie przecież zasiadają ludzie zapatrzeni na wzory Unii Europejskiej, którzy od lat znani są – jak były premier pan Czesław Bielecki – z niechęci do „inwalidzkich gett”. Będą oni pewnie wspierać chętnie wszelkie działania zmierzające do likwidacji ulg podatkowych i wszelkiej inności wobec

europjskich standardów. **Pozorem do takich działań może okazać się zarzut o niedopełnianie przez pracodawców obowiązków wobec niepełnosprawnych pracowników.**

Niestychanie dynamiczny, a tym samym nie do końca kontrolowany, rozwój ZPCh stwarza proporcjonalnie większe niebezpieczeństwo, że niektóre status ten uzyskały niezасłużenie. Przykład bezzasadnych, a historycznych ataków polityków, a potem mass mediów na PFRON uczy, że z kilku przypadków negatywnych, stanowiących promile do całości zagadnienia, można zrobić szum propagandowy, spoza którego o pozytywach nikt nie będzie chciał słyszeć.

Zabrzmi do paradoksalnie, a jednak tak jest, że **źródła zagrożenia ZPCh tkwią w nich samych** lub w systemie ich byt określającym.

Dotyczy to m.in. wspomnianego wcześniej trybu przyznawania statusu ZPCh i działa tak, że eliminacja ewentualnych słabych (czy niesłusznie uznanych za ZPCh) zakładów poprawia image pozostałych. W interesie zakładów solidnie wypełniających swoje obowiązki wobec pracowników (wynikające z kontraktu zawartego o pracę chronioną z państwem) leży **obostrzenie kryteriów oraz uczciwa weryfikacja oparta na czytelnych kryteriach**.

Dotyczy to również np. korzystania z Zakładowego FRON. Są zakłady, w których wielkość naliczeń osiąga rozmiary absolutnie nie przystające do ilości zatrudnionych, gdzie nawet wydanie 10 proc. funduszu na ich rzecz, stanowi problem nadmiaru środków. U tych, którym się nie wiedzie, budzi to zazdrość, a wśród postronnych niechęć lub nawet odrazę; stąd już tylko krok do zgłoszenia inicjatywy o zmniejszenie naliczeń dla wszystkich.

Trzeba temu przeciwdziałać, zgłaszać propozycje godzące interes prywatny z interesem publicznym. W wymienionych wyżej przykładach może to być np.:

- podjęcie się weryfikacji ZPCh przez ich organizacje samorządu gospodarczego i prowadzenie jej wg kryteriów eliminujących nieprawidłowości,

- określenie górnego pułapu naliczeń na ZFRON, którego przekroczenie musi być związane z „zachowaniem społecznie oczekiwanym”, np. z tworzeniem stanowisk pracy bez dofinansowania państwa.

W takim działaniu, wynikającym ze zrozumienia istoty pracy chronionej i opierającym się na własnej inicjatywie i samorządzie, **szukać należy szans w przyszłości**.

Nie lekceważąc bezpośredniej pomocy państwa, przesadą byłoby ją na przyszłość przeceniać. Rola PFRON jako sponsora rozwoju lub antidotum na wszelkie kłopoty – kończy się. Ilość zakładów, skala potrzeb coraz większej grupy klientów, ograniczy jego bezpośredni wpływ na pracę chronioną. Trzeba pilnie pracować nad mechanizmami, które włączyć przynajmniej część jego środków w system wspomagania ZPCh, a równocześnie uniemożliwi tendencje do ręcznego sterowania zakładami. (Do oceny wpływu PFRON na ZPCh wrócimy zresztą w następnych numerach „NS”).

Trzeba do tego podejść profesjonalnie i szybko; centrale samorządowe powinny zapomnieć o nieistotnych urazach, zakończyć „wojny myszy”, zacząć zgodną współpracę, a najlepiej... **połączyć się**.

Tu idzie o ważne rzeczy: pieniądze i już wiele dziesiątek tysięcy stanowisk pracy dla inwalidów.

P.A.

Uchwała nr 26

Krajowa Sekcja Koordynacyjna Osób Niepełnosprawnych i Krajowa Sekcja Spółdzielczości Niewidomych NSZZ „Solidarność” są mocno zaniepokojone zmianą ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, dotyczącą zwolnienia z wpłat na PFRON państwowych i gminnych jednostek organizacyjnych. Należy nadmienić, że miejsca pracy w urzędach państwowych i samorządowych są najbardziej odpowiednie do zatrudniania osób niepełnosprawnych, jak również zapewniają szeroki kontakt ze społeczeństwem, co dodatkowo stanowi czynnik rehabilitacyjny.

Ponadto forma proponowana przez ustawę z dn. 27.08.1997 r. nie spowoduje znaczących obciążeń dla jednostek budżetowych, a wręcz przeciwnie.

Dlatego też wnioskujemy do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej o podjęcie działań w przedmiotowej sprawie.

Domagamy się od Komisji Krajowej podjęcia stanowczych decyzji przeciwko zmianom ustawowym, będącym dyskryminacją osób niepełnosprawnych. Jeżeli nasze postulaty nie zostaną rozwiązane przez rząd, wnioskujemy zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego „ustawy o zmianie ustawy” druk 59 (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dn. 26.II.97.) jako ewidentne złamanie Konstytucji i Ustawy o Związkach Zawodowych.

Przewodniczący Sekcji Krajowej
Spółdzielczości Niewidomych
Stanisław Domański

Przewodniczący Krajowej
Sekcji Koordynacyjnej
Osób Niepełnosprawnych
Wiesław Barski

Prośba o pomoc

Biurowo Pełnomocnika Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” ds. Osób Niepełnosprawnych organizuje od 1995 roku turnusy rehabilitacyjne dla osób niepełnosprawnych – członków związku oraz dla dzieci niepełnosprawnych, których rodzice są członkami związku. W 1995 roku w turnusach uczestniczyło 200 osób, w 1996 roku 450. Były one częściowo dofinansowywane przez PFRON.

W 1997 roku nie otrzymaliśmy dofinansowania z Funduszu, a mimo to zorganizowaliśmy turnusy dla 350 osób. Uczestnicy przebywali na turnusach w Sobieszewie oraz Buczkowicach k. Szczyrku.

Ich zorganizowanie nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc ze strony komisji zakładowych związku i zakładów pracy z terenu całego kraju.

Korzystając z możliwości składamy im wszystkim serdeczne podziękowania w imieniu organizatorów i uczestników.

Zwracamy się do wszystkich, którzy zechcieliby pomóc! Potrzeba nam pomocy zarówno w formie pieniężnej, jak i rzeczowej.

Pomoc pieniężną prosimy przekazywać na konto:

GE Capital – Bank S.A.

Oddział Gdańsk, ul. Elżbietańska 2

konto: „Solidarność – Niepełnosprawnym”

Nr 17100007-11436-202

Pomoc rzeczową można przekazać bezpośrednio do Biura Pełnomocnika, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 25, pok. 306 lub uzgodnić telefonicznie, nr tel.: 0-58. 384-203, 311-443.

Liczymy, że jak zawsze, tak i tym razem nasze prośby nie pozostaną bez echa, a uzyskana pomoc pozwoli na rehabilitację i wypoczynek tym, dla których los nie zawsze jest łaskawy. Ze związkowym pozdrowieniem

Koordinator Turnusów
Rehabilitacyjnych
Danuta Jankowska

Pełnomocnik

KK NSZZ „Solidarność”

do Spraw Osób Niepełnosprawnych

Bogdan Pawlicki

Federacja wybrała

W ślad za materiałem przedstawionym w listopadowym numerze „NS” o rozszerzeniu zasięgu działania Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej informujemy o zakończeniu wyborów do jej organów statutowych.

Jak już informowaliśmy, przewodniczącym Federacji został Zbigniew Jerzy Radzicki. Pierwszym wiceprzewodniczącym został Kazimierz Jania (SI „Elsin” Ząbkowice Śl.), wiceprzewodniczącym Rady – Abel Harańczyk („Domena” Bielsko-Biała), sekretarzem Federacji – Barbara Marynowska (SI „Walter” Warszawa).

Ukonstytuowało się Prezydium i Komisja Rewizyjna, której przewodniczyć będzie Marianna Gunia (SI „Pokój” Bielsko-Biała).

Wybrano przedstawicieli Federacji do Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, 6-osobowy zespół negocjacyjny do prac w zespole związkowo-rządowym oraz kandydata do Rady Nadzorczej PFRON.

List otwarty

Krajowa Sekcja Koordynacyjna Osób Niepełnosprawnych i Krajowa Sekcja Spółdzielczości Niewidomych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” stanowczo protestują przeciwko dalszemu obniżaniu poziomu życia osób niepełnosprawnych, związanemu z odebraniem kolejnej ulgi, tym razem w podatku drogowym, i włączeniem jej do kosztów paliwa.

Podniesienie cen nośników energii spowoduje dalszy wzrost kosztów utrzymania, a tym samym zubożenie naszego środowiska.

Wnosimy o podjęcie zdecydowanych działań, które zrekompensowałyby ujemne skutki podjętych decyzji.

Niepodjęcie tych działań spowoduje zdecydowane działania związku wynikające ze statutowych uprawnień.

Przewodniczący Sekcji Krajowej
Spółdzielczości Niewidomych
Stanisław Domański

Przewodniczący Krajowej
Sekcji Koordynacyjnej
Osób Niepełnosprawnych
Wiesław Barski



Pojęcie wyrobów akcyzowych

Zgodnie z ust.1 obowiązującego od dnia 9 października 1997 r., art.14a ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym, podatnik prowadzący zakład pracy chronionej lub zakład aktywności zawodowej został zwolniony od wpłat do urzędu skarbowego należności w zakresie działalności tego zakładu, z tytułu podatku od towarów i usług, stanowiącej różnicę między podatkiem należnym a naliczonym, w rozumieniu art.19 ust. 1 i 2 tej ustawy. Przez prowadzącego zakład pracy chronionej lub zakład aktywności zawodowej rozumie się podmiot spełniający warunki określone w art. 28 i 29 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. nr 123, poz. 776).

Jednocześnie ustawodawca w ust. 6 tego artykułu stwierdził, że przepisu ust.1 art.14a ustawy nie stosuje się do wyrobów opodatkowanych podatkiem akcyzowym.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że podobnie sformułowane były przepisy par.1 ust.1 i par. 2, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1996 r., zarządzenia ministra finansów z dnia 7 grudnia 1995 r. w sprawie zaniechania poboru podatku od towarów i usług od zakładów pracy chronionej (Mon. Pol. nr 64, poz. 700 ze zm.).

W praktyce organów podatkowych często stosuje się interpretację ust. 6 tego artykułu (par. 2 zarządzenia), jako wyłączenie spod zwolnienia określonego w ust.1 (zaniechania poboru podatku, określonego w par.1 ust.1 zarządzenia), podatku należnego z tytułu sprzedaży towarów objętych podatkiem akcyzowym. Jednak brak jest przesłanek przyjęcia tej interpretacji za prawidłową.

Prawodawca, posługując się sformułowaniem określonym w ust. 6 art.14a ustawy (par. 2 zarządzenia) mógł, na pierwszy rzut oka, stworzyć pewną wątpliwość interpretacyjną.

Jednakże dokładniejsza analiza tych przepisów powinna wyjaśnić wszelkie pojawiające się wątpliwości. W ust.1 artykułu (par.1 ust.1 zarządzenia) brak jest mowy o jakichkolwiek wyrobach czy też towarach; tym samym brak jest również racjonalnych przesłanek wyłączenia „wyrobów opodatkowanych podatkiem akcyzowym” z grup towarów (wyrobów), których sprzedaż jest objęta omawianym zwolnieniem.

Jednocześnie prawodawca w ust.1 art.14a ustawy (par.1 ust.1 zarządzenia) nie posługuje się wyrażeniem „sprzedaż towarów”,

o którym mowa w art. 4 pkt 8 ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. Jeśli posłużyłby się tym wyrażeniem, wówczas byłoby można interpretować ust. 6 tego artykułu (par. 2 zarządzenia) jako wyłączenie spod uregulowania ust. 1 (par. 1 ust. 1 zarządzenia) czynności wymienionych w art. 2 tej ustawy, przedmiotem których są „wyroby opodatkowane podatkiem akcyzowym”.

Użycie w treści ust. 6 (par. 2 zarządzenia) pojęcia „wyroby” oznaczać powinno, że nie są to towary w rozumieniu ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r., gdyż opodatkowaniu podatkiem od

towarów i usług podlegają wyłącznie czynności wymienione w art. 2, przedmiotem których są towary lub usługi.

Należy również zaznaczyć, że ustawodawca, w ustawie z dnia 8 stycznia 1993 r., nie posługuje się wyrażeniem „wyroby opodatkowane podatkiem akcyzowym”, natomiast używa wyrażenia „wyroby akcyzowe” (art. 34 ustawy), które oznaczają towary wymienione w załączniku nr 6 do ustawy i które podlegają akcyzie. Oznacza to, że zamiarem ustawodawcy (ministra finansów) nie było wyłączenie spod unormowania określonego w ust. 1 art. 14a (par.1 ust.1 zarządzenia) towarów wymienionych w załączniku nr 6 do ustawy; jeśli tak by było, wówczas użyłby on pojęcia „wyroby akcyzowe”.

W związku z powyższym należy stwierdzić, że

ust. 6 (par. 2 zarządzenia) nie stwarza, wbrew pozorom, przesłanek, na podstawie których można jakiegokolwiek towarów, będące przedmiotem czynności podlegających opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług i jednocześnie nie podlegających opodatkowaniu akcyzą, wyłączyć spod uregulowania określonego w ust. 1 art. 14a ustawy (par. 1 ust. 1 zarządzenia).

Powyższe oznacza, że wyłączenie wyrobów podlegających opodatkowaniu podatkiem akcyzowym ma miejsce wyłącznie w przypadku, gdyby podatnik - prowadzący zakład pracy chronionej lub zakład aktywności zawodowej - był jednocześnie podatnikiem podatku akcyzowego z tytułu sprzedaży towarów w rozumieniu ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. To zwolnienie od wpłat (zaniechanie poboru) podatku od towarów i usług, określone w ust.1 art.14a ustawy (par.1 ust.1 zarządzenia), w stosunku do towarów (wyrobów) opodatkowanych podatkiem akcyzowym nie miałyby miejsca.

Dzisiaj Modzelewski
„Gazeta Wyborcza” 15.11.97 r.



Spółdzielnia Inwalidów „Wiosna Ludów”

62-300 Września, ul. Przemysłowa 4

tel. 061. 436-13-62, fax 061. 436-28-03, e-mail: siwi@pol.pl

Zarząd Spółdzielni ma zaszczyt zawiadomić, że Polskie Centrum Badań i Certyfikacji decyzją z miesiąca grudnia 1997 roku potwierdziło certyfikatem, że wdrożony w Spółdzielni System Zapewnienia Jakości jest zgodny z międzynarodową normą PN-ISO 9001.

Informując o powyższym zapraszamy uprzejmie wszystkich do współpracy ze Spółdzielnią oferując wysoką jakość usług oraz produkowanych przez nas wyrobów.

ZARZĄD



10 grudnia 1997 r. Komisja Polityki Społecznej rozpatrzyła projekt budżetu państwa w częściach dotyczących m.in. planu finansowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (z udziałem przedstawicieli Komisji Zdrowia).

Posłowie zaopiniowali pozytywnie budżet w części dotyczącej PFRON, ponieważ budżet tego Funduszu jest zbilansowany. Jednocześnie Komisja postanowiła odbyć w styczniu debatę nad funkcjonowaniem Funduszu. Wpływy PFRON mają być mniejsze o 95 mln zł niż w br., gdyż jednostki budżetowe nie będą płaciły składek na Fundusz. Zatem jego budżet będzie mniejszy, ale zrównoważony obowiązkiem zatrudnienia osób niepełnosprawnych w jednostkach państwowych i samorządowych.

11 grudnia 1997 r. Sejm rozpatrzył sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Komisja stanęła na stanowisku, że należy stawiać zadania, które mogą być wykonane, i proponuje, żeby jednostki organizacyjne zatrudniające nie mniej niż 25 osób były zobowiązane do zatrudniania w roku 1998 – jeden proc. osób niepełnosprawnych, a w roku 1999 – trzy proc. Obowiązek ten dotyczyć będzie wszystkich jednostek organizacyjnych samorządu. Realne miejsca pracy są bowiem najważniejsze. /.../ Zgłoszony został wniosek mniejszości, który zakłada przesunięcie terminu obowiązkowego wnoszenia opłat na PFRON do 1 stycznia 1999 roku w przypadku, gdyby państwowe i samorządowe jednostki organizacyjne nie wykonywały limitu zatrudnienia osób niepełnosprawnych. /.../

Sejm, w głosowaniu, podzielił stanowisko Komisji odnośnie wniosku mniejszości oraz poprawki do projektu, a następnie 248. głosami, przy 145. przeciwnych i jednym wstrzymującym się, uchwalił ustawę o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

12 grudnia 1997 r. rozpatrzono projekt ustawy budżetowej na 1998 r. w częściach dotyczących m.in. zwiększania wydatków związanych z powołaniem wojewódzkich zespołów ds. orzekania o stopniu niepełnosprawności o ponad 23 mln zł.

18 grudnia 1997 r. Sejm rozpatrzył sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Sejm odrzucił poprawkę Senatu.

„Kronika Sejmowa” nr 8, 9

Heroiczny bój „Premegalu”

Lipcowa klęska powodzi dotknęła również Spółdzielnię „Premegal” – Zakład Pracy Chronionej – zatrudniającą 603 osoby – w tym 325. inwalidów.

Straty materialne zostały oszacowane na kwotę przekraczającą 3,5 mln zł, w tym 1.960 mln wyroby gotowe, 285 tys. surowce, 750 tys. obiekty.

Zalane zostały magazyny centralne Spółdzielni usytuowane przy ul. Krasieńskiego 29 oraz zakład produkcyjny przy ul. Gwarnej 6. 112 osób – w tym 84. ciężko poszkodowanych inwalidów – utraciło miejsca pracy w związku z wyłączeniem z eksploatacji obiektów przy ul. Gwarnej 6.

Ponadto 15 osób – inwalidów ucierpiało /poniosło szkody materialne – zalane mieszkania/, także 23. rencistów i emerytów. Wszystkim osobom dotkniętym skutkami powodzi udzielono pomocy materialnej i rzeczowej w pierwszej kolejności.

Zarząd „Premegal” podjął „heroiczny bój” o odtworzenie utraconych miejsc pracy. Rozpoczęto działanie – w zakresie przyspieszenia budowy nowej hali produkcyjnej oraz rozpoczęto remonty obiektów przy ul. Tarnogajskiej 11-13.

Tak naprawdę to jedyną instytucją, na której pomoc mogliśmy liczyć, był PFRON. Pomoc, jaką uzyskaliśmy z tej instytucji, pozwoliła na wykończenie hali produkcyjnej o pow. 1500 m kw. oraz na modernizację pomieszczeń biurowych i produkcyjnych przy ul. Tarnogajskiej 11-13.

W dniu 11.12.1997 r. nowy obiekt przekazujemy pod zagospodarowanie, a tym samym 112 osób – w tym 84. inwalidów – odzyska swoje stanowiska pracy. Oddanie do eksploatacji obiektu w tak krótkim czasie jest niewątpliwym sukcesem służb technicznych Spółdzielni.

Niezależnie od pomocy finansowej PFRON Spółdzielnia zmuszona była wykorzystać na cele inwestycyjne również własne środki – wszystkie, jakie były dostępne – oraz zaciągnąć dodatkowe kredyty. Liczy się przede wszystkim efekt końcowy, niezależnie od drogi, jaką musieliśmy przejść.

Niezrozumiałym, a równocześnie przykrym dla nas inwalidów, jest zachowanie Dyrekcji ZUS, która mimo umocowań prawnych tylko częściowo umorzyła nam składki. Przedsiębiorstwom zatrudniającym zdrowych ludzi umorzono składki za trzy miesiące, a nam inwalidom tylko za dwa. A przecież 84. inwalidów, którzy mają zawieszono renty, mogło przejść na „garnuszek” ZUS – tego nie zrobiliśmy.

Dziś mamy już pewność, że od stycznia 1998 r. odzyskamy w pełni przedpowodziową zdolność produkcyjną i ewidentnie poprawimy sytuację finansową naszej firmy.

Jako producenci znani jesteśmy na krajowym rynku od 40. lat. Dziś możemy powiedzieć, że nawet powódź 1000-lecia nas „nie splawi”.

Pragniemy serdecznie podziękować naszym darczyńcom, którzy doraźnie przystąpili z pomocą dla załogi:

1. Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów
2. Pełnomocnikowi ds. Osób Niepełnosprawnych
3. ZPCh „Japta” w Tychach
4. ZPCh „Postęp” w Pniewach
5. ZPCh „Taurus” w Krakowie
6. ZPCh „Wspólnota” w Rzeszowie
7. Spółdzielni Inwalidów „Zgoda” w Przeworsku

oraz innym zakładom, które dokonały wpłat na rzecz inwalidów bezpośrednio poszkodowanych w powodzi.

Z poważaniem
Prezes Zarządu
Kierownik Spółdzielni
Wiesław Hajac



Od dzieci z Myszkowa

Jeszcze w grudniu ub. roku wysłaliśmy pisemny apel do wszystkich ZPCCh branży cukierniczej, z prośbą wsparcia podopiecznych Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę i Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Myszkowie. Chodziło o ofiarowanie wyrobów cukierniczych lub środków na ich zakup, by umożliwić wręczenie dzieciom paczek ze słodyczami na imprezie mikofajkowo-gwiazdkowej.

Apel ten opublikowaliśmy również w grudniowym numerze „NS”. W odpowiedzi słodycze do siedziby Stowarzyszenia dostarczyły „Mieszko” Racibórz i „Skawa” Wadowice, zaś Radio Katowice przeznaczyło na ten cel 2000 zł. Natomiast bezpośrednio do naszej redakcji trafili przedstawiciele SI „Słowianka” z dalekiego Szczecinka, którzy przywieźli kilkanaście dużych kartonów z wyrobami cukierniczymi różnego asortymentu.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy!

Poniższe podziękowanie, które przyszło na ręce redaktora naczelnego „NS”, przekazujemy im wszystkim.

Zarząd Okręgowy Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę i Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Myszkowie, w imieniu środowiska chorych na padaczkę i dzieci specjalnej troski, pragnie tą drogą serdecznie podziękować Państwu za dotychczasową pomoc finansową i rzeczową, przekazaną na rzecz naszych Członków pokrzywdzonych przez los.

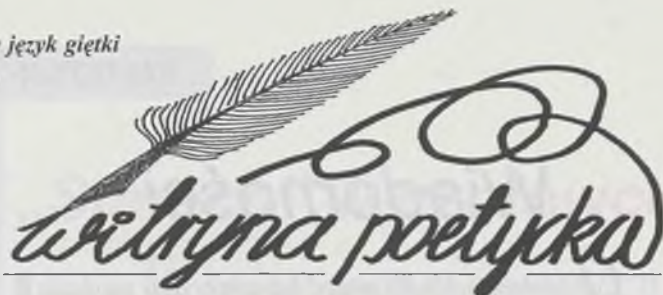
Wyrażamy przeświadczenie, że również w przyszłości nasi chorzy będą mogli liczyć na Państwa humanitarną pomoc, bez której nasi Członkowie byliby skazani na dramatyczną vegetację.

Życzymy Państwu sukcesów w pracy zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym. Prosimy o przyjęcie wyrazów naszej wdzięczności i szacunku.

Z poważaniem
Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej
Halina Kośmider

Sekretarz Zarządu
Janina Spyra

„Chodź mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Dłgie, zimowe wieczory pozwalają na chwilę wytchnienia i filozoficzny nastrój.

*Jak bumerang powraca pytanie:
Quo vadis?*

*W naszej Witrynie odrobina refleksji
i zadumy nad dziełem Stworzenia.*

★ ★ ★

ktos
pospiesznie wszedł
usiadł w ławce
naprzeciw
Chrystusa który
na krzyżu
jest taki wychudzony
kości wystają
głowa opadła

czy jest tam
czy jest On
ciekaw

кто przyszedł
кто pospiesznie
wyszepe modlitwę

przecież za chwilę zostanie
sam

★ ★ ★

czekam
obok szosy
okryty płaszczem przystanku
dokąd się wszyscy spieszą
a może to niezwykle ważne
być ciągle w
obiegu

na progu milczenia

niekiedy lepiej
nie nazywać tego
czego
określić nie można

niekiedy korzystniej
pozostać na progu milczenia

nie nie
tak tak

Wojciech Sroczyński

Plucha

W zimowej porze
zakrzepłe grudy
się prują

Aura
chlapaninę nasila
Zabłocone drogi
– „jak w garncu”

Wiatr oschle chrypie
Świszcze
nagimi gałęziami –
pali się powiać
porywistym śniegiem

A krzew
strojnej śnieguliczki
czeka
na rywalizację.

Henryk Czyż

★ ★ ★

Ty świat stworzyłeś piękny Panie
dzięki Twej łasce żyje trwa
w promieniach słońca co bez granic
światłem otwiera bramy dnia

Ty świat stworzyłeś dobry Boże
i życie dałeś jemu w krąg
ptaki na niebie listonosze
pędzą w Twojego nieba głąb

Ty świat stworzyłeś piękny Boże
i szczęście gwiazd nam w nocy drży
i Twej czułości płoną zorze
i Twej dobroci słońce łśni...

★ ★ ★

rozpisałeś ludziom ich ziemie
ojczyzny spalone na popiół dni
zarosły zielone murawy

rozpisałeś gwiazdom ich miejsce
w błękitach naszych ojczyzn
dałeś jedno słońce Siebie

to dzięki Tobie widzimy
czujemy i kochamy
choć płaczą się nasze drogi
myśli rozsianych szum

z cyklu „Skrzydła snu”

Wiesław Janusz Mikulski

Wiadomości

O godzinie 19.30 przed telewizorami zasiada kilka milionów Polaków aby dowiedzieć się co wydarzyło się w kraju i na świecie. W sobotę 11 października ub. roku „Wiadomości” rozpoczęły się od informacji o rozrachunkach (czy może porachunkach) powyborczych w PSL. Zespół dziewcząt w strojach ludowych śpiewał, że piękne będą nasze wioski, bo prezesem PSL został Kalinowski. No niech tam. Też chcę aby wioski były piękne, tak jak Kalinowski.

Później większy fragment poświęcony był jakimś rozróbom w ROP-ie. Jedna frakcja rozpoczęła zebranie. Później przyszedli inni pod komendą samozwańca i przejęli inicjatywę. Nikt nie wyjaśnił czy ma to jakiś związek z podwyżką cen ropy?

Następne wejście dotyczyło chłopców, którzy bawiąc się pod linią wysokiego napięcia poparzeni zostali prądem. Jeden niestety zmarł, a drugiemu grozi amputacja kończyn dolnych. Reporter, z uporem godnym paparazzi, usiłował wydusić z ciężko chorego i przestraszonego chłopca jak to tam było pod tą linią wysokiego napięcia. Napięcie rosło!

Następne obrazki to „czarny piątek” na polskich drogach. Wiatr i deszcze pozwoliły na pobicie rekordu śmiertelnych wypadków w jednym dniu. Krew i porozbijanie doszczętnie samochody robią zawsze wrażenie.

Dzielni dziennikarze TVP nie pozwalają jednak odetchnąć. Jest jeszcze chłopak, który zabrał wartownikowi kałasznikowa i poszedł na drugą stronę ulicy do bloku mieszkalnego. Zażądał aby grupa antyterrorystyczna przyprowadziła mu dziewczynę, z którą się posprzeczał. Chłopcy w kominiarkach spełnili tę prośbę. Reporter rozmawia z lokatorami domu. Pani w różowej podomce, ale bez papilotów mówi: – Słyszałam jak przeladowywał broń i rozmowę negocjatorów też słyszałam. Ludzkość wychowana na telewizyjnych „niusach” nie umie już nawet mówić normalnym językiem.

Jest jeszcze wiadomość z festynu dla uchodźców politycznych, prześladowanych w swoich krajach. W Polsce jest ich kilkanaście tysięcy, choć oficjalny status ma tylko siedmiuset. Chodzą smętnie po warszawskiej Starówce i poklepują się. Jest pani Gruzinka, której mąż jest więziony, a ona z dwoma synami mieszka w kawalerce i czeka na powrót męża.

Po tym następuje wstawka o spotkaniu głów państw w sprawie obrony praw człowieka. Wreszcie coś pozytywnego. Nasz prezydent ściska się z prezydentem Francji i zaprasza prezydenta Rosji do odwiedzin.

Ale koniec dobrych nowin. W sporcie też się źle dzieje. W czasie wyścigu kolarskiego w Hiszpanii wybuchł samochód pułapka. Nasza reprezentacja piłkarska przegrała z Gruzją 3:0. Nawet prognoza pogody okazała się fatalna...

Telewizja przyzwyczaiła nas do straszenia. Normalne wiadomości nikogo już nie interesują. Można się tylko dziwić, że prezenterzy nie zakładają masek upiórów aby dostosować swój wygląd do wymogów firmy.

Piotr Janaszek

Herosi

W ubiegłym roku odbyły się dwa turnieje Mistrzostw Polski w Piłce Siatkowej na Siedząco. Boisko do tej gry jest o 1/3 mniejsze od normalnego, siatka zawieszona jest na wysokości 115 cm, a zawodnicy wchodzą na boisko podpierając się rękami. W drużynie występuje sześciu zawodników. Tytuł mistrza Polski na rok 1997 w tej dyscyplinie sportu niepełnosprawnych zdobyła drużyna Klubu Rehabilitacyjno-Sportowego „Start-Simet” z Jeleniej Góry.



Prezes Klubu, Wiktor Żuryński – członek kadry narodowej w tej dyscyplinie – w materiale przysłanym do naszej redakcji - pisze: *Siatkówka jest dla nich okazją do fizycznego wyżycia się w gromadzie. Można ścigać się na wózku, ale wtedy człowiek jest podwójnie samotny. Na boisku jest nas sześciu i każdy ponosi jakąś część odpowiedzialności za wynik. To ważne dla tych, którzy często zdani są na pomoc innych, żeby mogli rozwiązać swoje problemy. Dbają o to, żeby sobie podziękować za udane zagrania, albo pocieszyć, gdy nieudane. Chociaż w naszym przypadku nie można po prostu podbiec*



niskiej siatki

do kolegi, klepnąć w pośladek. Ale kto wie czy ze swoich zwycięstw nie mamy większej satysfakcji niż ci, którym los dał po dwa metry wzrostu i po dwie sprawne nogi.

O poziomie tej dyscypliny w jeleniogórskim Klubie najlepiej świadczy fakt, że prócz wyżej wymienionego do kadry narodowej powołano jeszcze dwóch członków „Start-Simet”: Jerzego Wojtaszka i Mariusza Sztynyka.

Prezes W. Żuryński jest także inicjatorem powstania klubu, w którego planach są również inne formy aktywności sportowej, jak lekkoatletyka, narciarstwo, żeglarstwo. Uzyskali finansowe wsparcie Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Urzędu Miejskiego w Jeleniej Górze.

Mają wspaniałego trenera – Jana Lizaka i wielką wolę walki i zwycięstwa. I właśnie ten wielki hart ducha zdecydował o zwycięstwie nad lepszymi technicznie i kondycyjnie Holendrami w październiku ub.r. A dodać należy, że liga holenderska obejmuje 100 zespołów, a siatkówkę na siedząco niepełnosprawni uprawiają w Holandii od wielu lat.

W drużynie dozwolony jest udział jednego zawodnika zdrowego, ale z tego przywileju zawodnicy jeleniogórscy jeszcze nie skorzystali.



Siatkówka na siedząco wymaga ogromnej siły i kondycji. Toteż nic dziwnego, że wielu graczy ma torsy gladiatorów i wielką krzepę. Trenują w świetnie przygotowanej dla niepełnosprawnych sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 11 w Jeleniej Górze. Prezes W. Żuryński i trener J. Lizak za naszym pośrednictwem nie tylko chwalą się swoimi osiągnięciami, ale także zapraszają wszystkich chętnych do udziału w zajęciach. Tel. klubu 075. 76-43-571; fax 075. 75-42-969.



Oprac. *IKa* na podstawie materiałów nadesłanych przez W. Żuryńskiego
fot. „Start-Simet”

„Simech” w czołówce

W lipcu ub. roku oświęcimski SIMECH pozytywnie przeszedł audit certyfikujący, a od grudnia 1997 r. formalnie wdrożył kompleksowy system zapewnienia jakości wg normy ISO 9002.

Szerzej pisaliśmy o tym w poprzednim numerze „NS”. Miła uroczystość wręczenia certyfikatu odbyła się pod koniec ubiegłego roku, w Międzybrodziu Żywieckim.

Wśród licznych gości obecny był również dyrektor generalny KIG-R – **Marian Leszczyński**. Podkreślił on, iż wśród około 250. zakładów w kraju, które legitymują się posiadaniem certyfikatu ISO 9000 jest znacząca grupa kilkunastu zakładów pracy chronionej. Do tego elitarnego grona dołączył właśnie SIMECH, czego pogratulował kierownictwu i załodze. Fakt uzyskania tego certyfikatu uznał za kolejny dowód, iż ta formuła działalności gospodarczej, którą prowadzą ZPCh jest właściwa, a stosowane systemy zarządzania i technologie mogą w tych zakładach stać na najwyższym poziomie.

Wręczająca certyfikat dr hab. **Krystyna Lisiecka** powiedziała m.in.: – W imieniu firmy, którą tutaj reprezentuję - RW TÜV chciałabym w pierwszej kolejności przekazać gratulacje oraz życzenia. Ten certyfikat potwierdza to, że liderzy tej firmy postawili na jakość, wiedząc, że ona liczy się na rynku przede wszystkim. SIMECH jest firmą, która w branży elektrotechnicznej plasuje się w czołówce pięćdziesięciu, które takie certyfikaty już posiadają. Chylę głowę przed kierownictwem Spółdzielni ponieważ wiem, że zrozumieli, iż obok dobrej techniki i technologii, największy kapitał to ludzie. Wiedzą oni, że inwestowanie w ten szczególny rodzaj kapitału procentuje i opłaca się firmie.

tyk, stan
fot. ina-press



Prezes Stanisław Kaim prezentuje certyfikat

Miliarderzy z Barskiej

Z wawelskiego wzgórza roztacza się rozległy widok na przeciwny brzeg Wisły-Dębni. *Niegdyś uboga rybacka osada - dziś znalazły się w ruchliwym (może nazbyt ruchliwym) centrum wielkiego miasta.*

Świadczą o tym ustawiczne korki węzła Grunwaldzkiego, wiodącego niechlubny prym w tzw. wypadkowości.

Tuż przy nim, po obu stronach ulicy Konopnickiej przycupnęły dwie budowle: nowoczesne Centrum Kultury i Techniki Japońskiej „Manggha” po jednej i stara niepozorna kamienica po drugiej. Bo tak w ogóle Dębni, to dzielnica kontrastów – widać to także z perspektywy Wawelu.

W budynku mieści się Ośrodek Szkolno – Wychowawczy im. Jana Matejki. Placówka ta zajmuje się nastolatkami enigmatycznie określonymi mianem „młodzieży specjalnej troski”. Tylko jak tu otoczyć takich wychowanków szczególną opieką, skoro od lat nieprzerwanie pogłębia się mizéria w powszechnej edukacji? Brak środków zmusza do ograniczania form zarówno nauczania, jak i zajęć pozalekcyjnych oraz terapii.

Marek Podolak podjął pracę w szkolnictwie specjalnym kilkanaście lat temu, a od trzech pełni funkcję dyrektora Ośrodka. To nie tylko zawód, to raczej pasja – rodem z Żeromskiego. Jednak nad idealistycznymi mrzonkami słusznie wziął górę współczesny pragmatyzm. Kilka lat temu zaczął uświadamiać ludziom sukcesu – artystom i biznesmenom – istnienie ludzi bezbronnych i pozbawionych przez los szans nie tylko na „przebiecie się” w życiu, lecz także na godziwą egzystencję. Podolak podjął się roli swoistego łącznika między twórcami sztuki, a jej odbiorcami. Do tych pierwszych apelował, by przekazali któreś ze swoich dzieł w intencji niepełnosprawnej młodzieży. Natomiast ludzi zamożnych zapraszał na spotkania, które nazwał „Aukcjami Wielkiego Serca”, by w tej samej intencji powiększali swe kolekcje dzieł sztuki o kolejne znamienite dzieła.

Stronę techniczną imprezy wziął na siebie „pierwszy marchand Rzeczypospolitej” – Andrzej Starmach, niezrównany mistrz licytacyjnego młotek. Wybitni muzycy, aktorzy i artyści estradowi dają tu recitale.

Tegoroczna, szósta już aukcja odbyła się 25 października w Centrum Manggha. Apel organizatorów zaowocował obficie: na aukcję zgłoszono blisko 170 prac plastycznych, rzeźby, artystycznej biżuterii, a także sporo kolekcjonerskich smaczków. Licytowano prace „wszystkich wielkich” od A (jak Abakanowicz) do Z (jak Zygadlewicz). Reprezentowani byli też młodzi, obiecujący twórcy. Pod młotek poszły też książki naszych noblistów: Wisławy Szymborskiej i Lecha Wałęsy, opatrzone ich autografami, a także... torebka Elizabeth Taylor. Niestety cena, jaką uzyskano za rekwizyt gwiazdy świadczy, że sława niegdyśiejszej Kleopatry nieco przybladła.

Natomiast przebojem licytacji stał się obraz olejny Zdzisława Beksińskiego, który po niezwykle zaciętej walce znalazł właściciela za 20.600! złotych. Za inne dzieła oferowano również znaczące kwoty. W efekcie, dzięki hojności uczestników aukcji, po 110 minutach licytacji zebrano ponad 110 tysięcy nowych, czyli miliard z okładem w starych złotych. Tysiąc złotych na minutę!

Kwota to znacząca, zwłaszcza w zestawieniu z budżetem Ośrodka, jednak przy ogromnych potrzebach nie będzie kłopotów z jej zagospodarowaniem. Kłopoty pojawią się przy podejmowaniu decyzji o priorytetach. A pokus nie brakuje. Na przykład wyposażenie szkolnych pracowni rzemieślniczych jest już w znacznym stopniu zużyte i przestarzałe. Podolakowi marzyłaby się choćby nowa maszyna tkacka...

Są to potrzeby „przyjemne”, których spełnienie jest konieczne, ...ale może znajdzie się inny sposób? – zastanawia się dyrektor. Artystom i ofiarodawcom zapewne bardziej spodoba się inny sposób wykorzystania aukcyjnych profitów. Część pieniędzy jest przeznaczona na dofinansowanie kilkudniowych pobytów

integracyjnych w wygodnym ośrodku wypoczynkowym położonym w perle Beskidu Sądeckiego – Żegiestowie. Jeszcze ambitniejsze zamiary związane są z przyszłorocznymi wakacjami. – Cypr i Hiszpania czekają i na nasze dzieci – stwierdza M. Podolak. Trzeba jeszcze tylko „uczulić linie lotnicze, biura podróży...

Na kolejną aukcję czekają następne dary artystów, a także spóźniona przesyłka od Phila Collinsa.

Janusz Kopczyński



Barbara Kościelny-Beldowicz
„Demon z Wisły” (olej)

fol. Krzysztof M. Kwiatkowski

Jasełka

*Na długo zanim rozbłyła
bożonarodzeniowa gwiazdka,
w „Małej Galerii” Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej w Katowicach zagościł
święteczny nastrój. Tradycyjnie już,
bo od trzech lat, prezentowana jest twórczość
plastyczna pensjonariuszy
Domów Pomocy
Społecznej województwa katowickiego.*

Szopki bożonarodzeniowe – owoc ich pracy i talentu – cieszą oczy bogactwem form i pomysłowym wykorzystaniem różnorodnych materiałów. Praktycznie wszystko może służyć sztuce. Słoma, gips, papier, drewno, plastelina... Szopki są piękne, kolorowe. Są wzruszającym wyznaniem przywiązania do liczącej prawie dwa tysiące lat tradycji chrześcijańskiej. Są swoistym wyznaniem wiary.

Szopki są dziełem podopiecznych DPS w Chorzowie, Gorzycach, Zawierciu, Będzinie-Grodźcu, Mysłowicach, Sosnowcu, Miedarach, Siemianowicach Śl., Katowicach i Wiśniczach. Komisarz wystawy Wiesław Szlachta nie kryła zadowolenia. Dopisali zaproszeni goście. Sala pękała w szwach.

Wystawie szopek towarzyszył piękny spektakl jasełkowy w wykonaniu dzieci i młodzieży z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Jaworznie. Przedstawienie przygotowała i wyreżyserowała Barbara Glonek – instruktorka terapii zajęciowej, prowadząca zajęcia teatralne z młodzieżą.

– Ich reakcje są szczerze i pełne radości, a w każdej z przedstawianych postaci na pewno zawiera się kawałek ich samych – mówi z niekłamną dumą o swoich podopiecznych pani Barbara, która w WTZ pracuje od dwóch lat, studiując jednocześnie polonistykę na UJ w Krakowie. Oprawę muzyczną spektaklu przygotowała i wykonawcom towarzyszyła Monika Włodarczyk prowadząca na co dzień zajęcia muzykoterapeutyczne. Przygotowanie przedstawienia trwało wiele tygodni i kosztowało dużo energii i zaangażowania, tak ze strony autorów jak i wykonawców. Rezultaty tej pracy są zadziwiające, zważywszy ciężkie upośledzenia zdrowotne aktorów spektaklu. Oni sami są pełni emocji. Bije z nich wielka radość.



Wypowiadają swoje kwestie sugestywnie i prawdziwie. Padają ze sceny słowa pochwały dobra i prostoty. Herod – współczesny biznesmen przekonany o potęgze swoich pieniędzy – ponosi zasłużoną karę i kiedy śpiewają, że przytulą do serca nowonarodzone Dzieciątko, żeby nie czuło zimna – można im wierzyć. Paweł Sidelko uczestnik Warsztatów odtwarzający postać św. Józefa mówi, że bardzo mu odpowiada ta rola, bo sam opiekuje się swoim mniej sprawnym kolegą na zajęciach i na wycieczkach.

– Grupę teatralną założyliśmy kilka lat temu. Istnieje ona praktycznie od początku istnienia WTZ czyli od 7. lat mówi Ewa Lichtańska, kierująca Warsztatami. Występy w wielu

miastach w Polsce, a także występy zagraniczne we Francji i w Niemczech były silnym bodźcem do pracy dla wszystkich. Nasi artyści są żądni poklasku i myślę, że jest to przejaw zdrowej ambicji, że chcą występować, chcą być zauważani i chcą być doceniani. Chcą być w świetle rampy – dodaje pani Ewa z uśmiechem satysfakcji.

W tym stwierdzeniu kryje się cała prawda o artystach wszystkich dziedzin sztuki na całym świecie. Zawiera ono także wspaniałą, pozytywny rezultat postępowania rehabilitacyjno-terapeutycznego, prawdę, że sztuka uzdrawia i czyni człowieka lepszym.

– Stowarzyszenia grupujące rodziców dzieci niepełnosprawnych to jest ogromna twórcza siła – stwierdza Ewa Lichtańska, sama będąca mamą dziecka z zespołem Downa, co jest jednym z ważniejszych

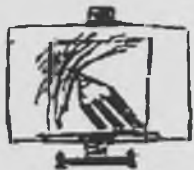
powodów, że jako pedagog poświęciła się pracy z osobami upośledzonymi umysłowo. – Zajął się tą pracą po to, aby ludzie, którzy mają dzieci z różnymi upośledzeniami nie musieli szukać ratunku daleko, żeby mieli wszystko dobrze zorganizowane na miejscu – dodaje. Teraz już wiemy, że rezultaty biorą się z pasji, współczucia i wytrwałej pracy, wiary i nadziei.

Gdy po spektaklu rozmawiam z odtwórcami ról Marii, Józefa i Heroda, nagle podchodzi do mnie dziewczynka najwyraźniej zniecierpliwiona moim małym zainteresowaniem. – A ja jestem aniołek, nazywam się Ania Lichtańska – powiada.

Warto było pracować.

Zbigniew Skorupiński
fot. Krzysztof M. Kwiatkowski

w tym numerze: ABAS, BESKID i KAMPORT & REGION



Nie mam już gdzie wieszać, nie ma miejsca!

Ostatnio takie okrzyki można było słyszeć w Galerii na Kanoniczej z dwóch powodów.

Po pierwsze zabrakło miejsca na to, by eksponować wszystkie zakwalifikowane do ekspozycji prace, jakie nadeszły w liczbie 213 na plastyczną część konkursu „Kraków” zorganizowanego przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Zaś ponownie ten sam okrzyk padł w ...szatni, przed 6. Spotkaniami Artystycznymi połączonymi z ceremonią ogłoszenia wyników i rozdaniem nagród laureatom. Zabrakło haków na wierzchnie okrycia!

Liczba uczestników wypełniających szalenie obszerne przecież piwnice Galerii przerosła oczekiwania i mile zaskoczyła zarówno gospodarzy, jak i organizatorów. Mimo niepogody i pory roku niezbyt zachęcającej do podróży, w Krakowie zjawili się twórcy dosłownie z całej Polski – od Świnoujścia i Wałbrzycha po Olsztyn i Lublin! W sali teatralnej mimo pospiesznie dostawianych krzesel nie pomieścili się wszyscy. Nawet honorowy gospodarz Galerii – profesor Wiktor Zin był zaskoczony niebywałą frekwencją, ale tym serdeczniej powitał licznych gości kolejną gawędą o sztuce i jej znaczeniu w ludzkim życiu.

A potem odbyła się część spotkania najatrakcyjniejsza dla licznych laureatów obu konkursów. Obu – ponieważ konkurs „Kraków” składał się z części plastycznej oraz literackiej. Niestety, nie wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni mogli osobiście odebrać upominki, nagrody i dyplomy. Mimo życzliwości sponsorów nagrody nie mogły być tak cenne, jak w teleturniejach, jednak okazało się po raz kolejny, że tak naprawdę nie chodzi tu o ich wartość materialną. Najważniejsza jest aprobata jurorów i widzów, a także sam akt publicznego nagradzania, choć czasem wymaga on nietatwego przezwyciężenia bariery onieśmienia, tremy w blasku reflektorów i na oczach licznej choć życzliwej publiczności. Nagrody były głównie z gatunku „praktycznych i przydatnych”, jak choćby komplety farb artystycznych, które ufundowały renomowane

firmy Karmańskiego i Nowińskiego. Upominki ufundowały również krakowska Gmina i producent wyśmienitej kawy „z kogutkiem” – Polcaf.

Natomiast kierownik Galerii, przy tym wypróbowany przyjaciel Fundacji, a tym samym niepełnosprawnych artystów – **Marian Dudek** przekazał jako nagrodę specjalną ogromną lalkę-kukiełkę – jedną z bohaterek przedstawień kabaretu „Drops” – najmłodszej laureatce. Uszczęśliwiona **Kasia Mentel**, „zapłonila się aż po białka oczu” – jakby napisał autor „Ogniem i mieczem”.

Fragmenty konkursowych prac literackich poznali zebrani w interpretacji artystki dramatycznej **Sławy Bednarczyk**. Ten poetycki minispektakl rozegrał się na tle „żywego obrazu”, jaki utworzyli tancerze zespołu „Krakowiacy” z Lajkonikiem w pełnym rynsztunku! W finale wykonali oni na niedużej scenie kilka tanecznych pas, a Lajkonik po serii piruetów, zgodnie z wielowiekową tradycją, pogroził swoją pałą obecnym na sali niegrzecznym panienkom.



Dalszą część wieczoru wypełniły pogwarki przy lampce wina i filiżance herbaty lub kawy. Dużym powodzeniem cieszył się w ostatniej chwili wydrukowany, jeszcze wilgotny kalendarz ścienny Fundacji na 1998 rok – z Lajkonikiem, a jakże – tym razem pędzla jednej z laureatek konkursu – **Bogusławy Ochnio**. Fundacja pragnie i w tym miejscu raz jeszcze serdecznie podziękować zakładom pracy chronionej: Bosman, Craftico, Delia i Ziko, które edycję kalendarza dotowały.

Kolejne Spotkania Artystyczne okazały się skutecznym sposobem na jesienne szarugi i depresje.

Janusz Kopczyński
fot. Jadwiga Mazur

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.